

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I KULTURACKI

KAROL PLUCIK

były delegat na Prezes Okręgowy T-wa Rzemiołniczego, b. Prezes Zarządy Okr. T-wa Rzemiołniczego, b. Prezes Spółdzielni Kredytowej Okr. T-wa Rzem. i założyciel Szkoły Rzem. Przemysł., ostatnio honorowy Prezes Okr. T-wa Rzem.
zmarł dnia 10-go marca 1937 roku

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI

OKRĘGOWE TOW. RZEMIEŚLNICZE
w Częstochowie.

Karol Plucik

MISTRZ MURARSKI.

Zasnął w Bogu dnia 10-go marca 1937 roku.

Cześć Jego Pamięci!

CECH MISTRZÓW CIEBLSKICH
w Częstochowie.

KAROL PLUCIK

MISTRZ MURARSKI.

Honorowy Starszy Cechu Mistrzów Murarskich.

Zasnął w Bogu dnia 10-go marca 1937 roku.

Cześć Jego Pamięci!

Cech Mistrzów Murarskich
w Częstochowie.

MARIA KODRONIOWA

OBYWATELKA m. KRZEPIC.

Po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zasnąła w Bogu dnia 10 marca 1937 r., przeżywszy lat 74.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby w Krzepicach, odbędzie się dnia 12-go marca w godzinach rannych do kościoła parafialnego, gdzie zostanie odprawione nabożeństwo żałobne, po czym nastąpi złożenie drogi nam zwłok do grobu rodzinnego.

O smutnych tych obrzędach zawiadamiają przyjaciół i żyjących pograżeń i smutku
Córki synowie, synowa, zięć i wnuki.

Wielka ofensywa wojsk narodowych

NA FRONCIE GUADALAJARY.

Salamanka. — Specjalny sprawozdawca D.N.B. donosi: Rozpoczęta w poniedziałek rano wielka ofensywa wojsk narodowych na odcinku frontowym Guadalajara, posuwała się we wtorek z niezmniejszoną gwałtownością. W nocy z poniedziałku na wtorek zbombardowała wielka ilość lotników narodowych planowo i z widocznym skutkiem nieprzyjacielskie rowy strzeleckie i fortyfikacje polowe. Po tym przygotowaniu ruszyła z braskiem dnia do szturm na pozycje czerwonych piechota narodowa. Nieprzyjaciel nie wytrzymał gwałtownego natarcia i rzucił się do ucieczki.

Wojska narodowe zdobyły pozycje przeciwnika i posunęły się daleko, w kierunku Cifuentes, na północ od Sacedon, docierając czołowymi oddziałami do gościńca Madryt — Cuenca, stanowiącego ostatnie połączenie stolicy z innymi prowincjami.

Zdołano zaobserwować, że czerwoni wywożą z Madrytu pośpiesznie materiały wojenne i opróżniają prawie wszystkie miejscowości na północny wschód od stolicy.

Stacje radiowe czerwonych donoszą skąpo o obecnych operacjach militarnych, jednakże z treści i z tonu audycji można wnioskować, że nie dające się ukryć sukcesy narodowców wywołują wielkie przygnębienie w przeciwnym obozie.

Przewodniczący „komitetu obrony” Madrytu przyznał we wtorek w południe wobec przedstawicieli prasy, że ofensywa narodowa trwa w dalszym ciągu z wielką gwałtownością.

Na froncie Guadalajara narodowcy obsadzili m. in. także miejscowości Navalporto i Renales, wskutek czego posunięto linię frontu o kilka kilometrów.

Na odcinku od Brihuega aż po Torija, na północny wschód od Guadalajary, zdobyto po gwałtownych walkach kilka ważnych pozycji czerwonych. Wojskom narodowym wpadły w ręce 3 sowieckie czołgi i dużo broni. Wśród zabitych znajdował się pewien komisarz polityczny.

Także w górach, koło Cogolludo, toczą się gwałtowne walki. Przy współpracy czołgów, artylerii i lotni-

ków, wszystkie rzucone do walk wojska narodowe posuwają się naprzód, czemu nie mogą przeszkodzić rezerwy czerwonych, wysyłane z Madrytu.

Uderzenie wojsk narodowych na odcinku frontowym Sorja przyniosło im dalsze sukcesy. Zdobyto miejscowości Valdedrenas, Masegoso i Arentilla.

Na froncie Jarama obsadzili wojska narodowe Casas del Torcal. Czerwoni ponieśli tutaj duże straty i musieli pozostawić na placu wielką ilość karabinów maszynowych.

Wojska armii południowej zdołały posunąć naprzód swe linie koło Espiel i Villanueva.

Wczoraj w południe wojska narodowe, działające na odcinku Guadalajara, posunęły się o 30 klm. w głąb od swych pozycji wyjściowych. W ręce oddziałów narodowych wpadły 4 nowe wioski.

SKĄPY KOMUNIKAT MADRYCKI.

Madryt. — Ogłoszony wczoraj wieczorem komunikat rady obrony Madrytu stwierdza, że na odcinku Guadalajara nieprzyjaciel podejmuje cią-

głe gwałtowne ataki przy użyciu licznych czołgów, samochodów pancernych i samolotów. Wojska rządowe stawiają zaciekły opór.

Zelazny pierścień

zamyka się dookoła Madrytu.

Avila. — Agencja Havasa donosi: Wczoraj rano, po krótkim, lecz gwałtownym przygotowaniu artyleryjskim, oddziały powstańcze zesłały z płaskowzgórza, położonego na południe od Arganda i zaatakowały od dział milicji, zmusiły je do cofnięcia się na drugie pozycje, za drogą z Argandy do Morata de Tajuna.

Około południa zajęli powstańcy tę drugą linię pozycji oraz wioskę Casas del Portal, przez co połączyli się z kolumnami, posuwającymi się z północy.

Przeprowadzenie tej operacji jest wstępem do uzyskania połączenia z kolumną, posuwającą się wzdłuż drogi do Aragonu, przez co pierścień, otaczający Madryt, zostanie definitywnie zamknięty.

Nie zaznają w zimie głodu
bezrobotni, jeśli każdy złoży
ofiarę na Pomoc Zimową.

Pogłoski o zmianach w rządzie

Warszawa. — W kołach politycznych mówi się ostatnio dość dużo o zamierzonej zaraz po zamknięciu sesji parlamentarnej częściowej rekonstrukcji rządu. Uchodzi za rzecz pewną że na jego czele pozostanie nadal gen. Sikładkowski, utrzymują natomiast, że komisarzyczny prezydent Warszawy p. Starzyński przejdzie do min. spraw wewnętrznych na stanowisko albo ministra, albo podsekretarza stanu.

Prezydentem Warszawy miałby zostać w takim razie p. wicemin. Kossak. Mówi się także o ustąpieniu p. Kościółkowskiego i o objęciu tegoż ministra opieki społecznej przez p. wiceministra Paclorkowskiego oraz o tym, że min. Roman obejmie stanowisko podsekretarza stanu w min. spraw zagranicznych. Kandydatów na jego następcę w ministerstwie przemysłu i handlu na razie pogłoski nie wymieniają.

Na pograniczu -

— to tytuł nowej powieści znakomitego autora Jerzego Nagórskiego, której druk rozpoczniemy w „Gońcu Częstochowskim” **już od niedzieli 14 bm.**

Akcja tej niezwykle interesującej powieści toczy się na Polesiu, na wschodnim pograniczu Rzeczypospolitej.

Pierwszy odcinek już w niedzielnym numerze „Gońca Częstochowskiego”.

ZNAKOMITY MALARZ HISZPAŃSKI SKAZANY PRZEZ CZERWONYCH NA ŚMIERĆ.

Paryż. — Agencja „Radio” donosi z Bilbao, że jeden z największych artystów malarzy współczesnej Hiszpanii Ignacy Zuloaga został przez komitet rewolucyjny skazany na śmierć. Wyrok nie został jeszcze wykonany. Wiadomość o tym nowym barbarzyńskim czynie czerwonych wywołała w całej Hiszpanii wielkie oburzenie.

MARSZ. ŚMIGŁY-RYDZ ODNACZONY WIELKĄ WSTĘGĄ WSCHODZĄCEGO SŁONCA.

Warszawa. — Wczoraj o godz. 12 p. marszałek Smigły - Rydz przyjął ministra pełnomocnego Japonii, posła N. Ito, który wręczył mu w imieniu cesarza Japonii wielką wstęgę orderu „Wschodzącego Słońca”

P. Godlewski mianowany PREZYDENTEM ŁODZI.

Łódź. — Pismem z dn. 9 marca r. b. minister spraw wewnętrznych odmówił zatwierdzenia ponownego wyboru Norberta Barlickiego na prezydenta miasta Łodzi, dokonanego na posiedzeniu radnych miejskich w dn. 19 lu tego r. b. Jednocześnie p. minister spraw wewnętrznych w myśl przepisów ustawy samorządowej powołał dotychczasowego tymczasowego prezydenta Mikołaja Godlewskiego na tymczasowego prezydenta m. Łodzi

Zydzi sprowokowali zajścia na Politechnice łwowskiej.

Łwów. — Na Politechnice łwowskiej doszło do nowych zajść podskazywanych na czwartym roku inżynierii. Czterech studentów żydów, zajęło miejsca po prawej stronie sali. Studenci chrześcijanie usiłowali przemocą usunąć ich z ławek, przy czym udali się z próbą o interwencję do wykładowcy, prof. Wątoraka.

Wówczas profesor polecił żydom zająć miejsca po lewej stronie, a gdy ci nie usłuchali, odwołał wykład. W tej sprawie udała się do rektora prof. Józefa delegacja studentów żydów, która złożyła zażalenie ustne. Rektor polecił delegacji skonkretyzować swoje zażalenie na piśmie.

KRYŚIA będzie niezmiernie ucieszona, gdy otrzyma piękny upominek ze Sklepu „Godeca”, H. Alcaja 26, tel. 20-50.

TELEGRAMY

ZARECZYNY CÓRKI INFANTA KS. CARLOSA Z KS. A. CZARTORYSKIM.

Paryz. — Havas donosi o zaręczynach księżniczki Dolores de Bourbon Siciles, córki infanta hiszpańskiego ks. Carlosa de Bourbon Siciles, z księciem Augustem Czartoryskim, najstarszym synem ks. Adama Czartoryskiego.

Ślub odbędzie się w lipcu tego roku w Lozanie.

MUZEUW W CERKWI ŚW. IZAAKA

Ryga. — Z Leningradu donoszą: cerkiew św. Izaaka w Leningradzie ma być w najbliższym czasie zamieniona na muzeum państwowe. Dowodzi to wzmocnienia kursu bezbożniczego albowiem od dłuższego czasu zaprzestano zamieniać cerkwi na muzea. Zaznaczyć należy, że w tym nowym muzeum leningradzkim ma być stworzony specjalny dział, poświęcony antyrewolucyjnej działalności duchowieństwa prawosławnego.

ODNOWIENIE PALACU W CARSKIM SIOLE.

Ryga. — Z Moskwy donoszą: w roku bieżącym władze sowieckie zamierzają przystąpić do odnowienia dawnego zamku carskiego i uporządkowania parku w Carskim Siole, pod Leningradem. Na ten cel wyasygnowano około 5 mil. rubli.

KREMLA ZWIEDZAĆ NIE WOLNO.

Ryga. — Z Moskwy donoszą: Zagranicznym turystom, przybywającym do Moskwy, zabroniono zwiedzania Kremlu. Jak wiadomo, od dłuższego czasu Kreml był niedostępny dla sowieckich turystów, obecnie zaś rozporządzenie to rozszerzono również i na turystów zagranicznych.

Zakaz ten został spowodowany obawami sowieckich władz GPU, obawiających się podłożenia maszyny piekielnej na Kremlu.

10 milionów zorganizow. faszystów
Posiedzenie wielkiej Rady faszystowskiej.

Rzym. — Wielka rada faszystowska, obradująca w pałacu veneckim, wysłuchała sprawozdania sekretarza partii Schulan Starace, że Włochy po siadają 9.247.989 faszystów zorganizowanych w różnych związkach.

Sekcje walki liczą — 2.027.400 ludzi, uniwersyteckie grupy faszystowskie — 75.436, organizacja Juveniles 1.270.435, sekcje kobiece 1.344.737, stowarzyszenia faszystowskie — 691 tys. 531, związek oficerów w stanie spoczynku, włoska liga morska i inne 3.842.450.

Wielka rada faszystowska stwierdziła w rezolucji, że pod kierunkiem Starace i jego współpracowników działalność partii, zarówno w czasie pokoju jak i w czasie wojny stała na wysokości zadań partii natury politycznej i historycznej.

Rada postanowiła, że wszyscy zaletni od administracji państwowej za pisani zostaną do stowarzyszeń faszystowskich. Stowarzyszenia wojskowe przechodzą pod władzę dyrektoriatu partii faszystowskiej. W ten sposób ilość zorganizowanych faszystów znacznie powiększy się.

System korporacyjny — według rezolucji rady — dał pożądane wyniki, ale w myśl ogólnego planu Imperium, korporacje powinny wzmocnić swoją działalność tak, aby państwo korporacyjne urzeczywistniało w pełni jeden z naczelnych celów faszystu-

t.j. wzmocnienie gospodarcze narodu, drogą najwyższej sprawiedliwości społecznej.

ZWYŻKA CEN DZIENNIKÓW WŁOSKICH.

Rzym. — Cena dzienników włoskich zostanie, począwszy od 11 marca, podwyższona z 20 na 30 centymów. Podwyżka ta spowodowana jest wzrostem cen surowców.

PODROŻENIE CENY DZIENNIKÓW WE FRANCJI.

Paryz. — Już od dłuższego czasu torczyły się pertraktacje pomiędzy wydawcami dzienników w sprawie podniesienia ceny egzemplarza dziennika z 30 do 40 centów, na skutek podwyżki ceny papieru. Za podwyższeniem wypowiedziały się wielkie ugrupowania dzienników prowincjonalnych i wszystkie dzienniki paryskie z wyjątkiem „Humanite”.

Na skutek organu komunistycznego, prasa paryska nie chciała dotychczas zdecydować się na podwyższenie ceny egzemplarza i związek wydawców pozostawił swym członkom swobodę decyzji. Pierwszy wyłom w dotychczasowej cenie zrobił „Le Jour”, który zapowiedział, że podwyższa cenę egzemplarza do 40 centów.

Coraz gorzej

Rolnictwu w Sowietach grozi katastrofa.

Moskwa. — Agencja Tass donosi, że fabryki trustu maszyn rolniczych, Gławsiel masz nie wykonują planu produkcji, co niezawodnie odbije się ujemnie na siewie wiosennym. Szczególnie źle przedstawia się sprawa produkcji pługów dla traktorów.

Fabryka maszyn rolniczych w Rostowie winna była dać w pierwszym kwartale 4.750 pługów, lecz produkcję jeszcze nie rozpoczęła. Fabryka maszyn rolniczych w Krowie (dawnej Wiaska) miała do 1 kwietnia wyprodukować 12.500 siewników, lecz dotychczas nie wyprodukowała ani jednego siewnika.

Nieco lepiej przedstawia się produkcja kultywatorów, albowiem dwumiesięczny plan wykonano w wysokości 25 procent. Ukraina miała otrzymać 4.000 kultywatorów, a otrzymała tylko 724. Kraj Azowsko-Czarnomorski zamiast 236 otrzymał 30. Fabryka „Krasnyj Pług” w obwodzie moskiewskim, która jest jedyną fabryką w kraju, produkującą broń, na które jest ogromny popyt, dwumiesięczny plan produkcji wykonała zaledwie w połowie.

Groźna sytuacja powodziowa pod Bydgoszczą

Bydgoszcz. — Sytuacja powodziowa w Bydgoszczy w dn. 10 b. m. prawie bez zmian. O godz. 14 poziom wody na Brdzie wynosił 9.42 m., poziom Wisły zaś u ujścia Brdy 9 m. Stan wody natomiast przy jazie wzrósł znacznie w ciągu ostatniej nocy i osiągnął poziom 9.30. Poziom wody przy szluzie podniósł się o 4.40 m.

Na ul. Frankiego komunikacja odbywa się przy pomocy łodzi.

Woda zniszczyła zupełnie teren ogrodniczy Boehmego i szkółki rolniczej, inspekcji w ogrodach prywatnych nad Brdą. Poza tym uległo zniszczeniu wiele artykułów spożywczych, szczególnie ziemniaków w piwnicach. Przez noc i cały dzień straż pożarna wypompowywała masy wód z kotłowni teatru miejskiego oraz z piwnic Związku Spółek Zarobkowych,

Również dyrekcja poczt i telegrafów w Bydgoszczy donosi o poważnych stratach, wyrządzonych przez powódź.

Woda przewróciła wiele słupów telefonicznych. Zerwany zostało 12 kabli, w tym 3 kable linii Gdynia — Warszawa, 1 Gdynia — Poznań, 3 kable Bydgoszcz — Toruń, 2 kable Bydgoszcz — Warszawa.

O wiele gorzej przedstawia się sytuacja w Łęgowcu. W nocy z 9 na 10 b. m. przetrwała zosła szosa między Łęgowcem a Otorowem. O jakiejkolwiek komunikacji niema mowy. Położenie ludności w tych okolicach stało się bardzo groźne.

Kra łodowa, niesiona warkłm prądem wody, zmnożyła wiele domów. Wiele budynków też zostało formalnie zniszczonych przez masy lodowe. W związku z tym wła-

KONTROLA GRANIC HISZPAŃI

London. — W całonocnych obradach komitetu nieterwencji zdołano przewyżyć ciężki trudności techniczne, mianowicie kwestię transferu fundów ezleringów 143 tysiące, które stanowią kontrybucję Niemiec na rzecz pokrycia kosztów kontroli i kwestię zawijania statków sowieckich w portach portugalskich, na co rząd Lizboński nie chciał się dotychczas zgodzić. Równocześnie komitet postanowił mianować urządk kontroli, do którego wezwał prezydenta wicelice Anglii, Francji, Niemiec, Włoch i Rosji.

Nieprzjęcie przez admirała holenderskiego de Graaffa stanowiska głównego administratora kontroli nie wpłynęło na opóźnienie wejścia w życie samego planu kontroli, co nastąpi w tę sobotę.

Na froncie Guadalajary

rozstrzygnie się los Madrytu.

Berlin. — Obecna ofensywa w okręgu Madrytu uważana jest w Berlinie za decydującą. Nie brak nawet głosów przewidujących zdobycie Madrytu najpóźniej na 19 lub 20 b. m.

Za rozstrzygnięciem dla walk uważa Berlin odcinek na wschód od Guadalajary, liczący 20 km.

Na tych 20 km. rozstrzygnie się — zdaniem Berlina — walka o Madryt.

BERLIN ZAPRZECZA.

Berlin. — Niemieckie biuro informacyjne ogłasza zaprzeczenie w sprawie pogłoszek, które pojawiły się w prasie węgierskiej i zagranicznej na temat akcji żywcem wprawicow-radykalnych na Węgrzech. Według tych pogłosek w akcje te zamierzani być mieli poseł niemiecki w Budapeszcie von Mackensen oraz korespondent niemieckiego biura informacyjnego w Budapeszcie von Hahn. Niemieckie biuro informacyjne stwierdza z całą stanowczością, że informacje te są całkowicie fałszywe. Poseł Mackensen bawi od 1 marca na 3 tygodniowym urlopie. Również przedstawiciel niem. biura inform. von Hahn znajduje się w Tyrolu na wypoczynku.

MLEKO Z ESTONII DLA SOWIETÓW.

Ryga. — Z Leningradu donoszą: Po 20-letniej przerwie, to znaczy od czasu końca wojny światowej, Estonia rozpoczyna znowu wysyłanie swych produktów spożywczych do Leningradu. Dnia 15 marca r. b. nadejdzie pierwszy transport mleka w ilości 7.000 litrów. Latem transport ten ma wzrosnąć do wysokości 16.000 litrów dziennie. Produkty te przeznaczone są dla klinik i szpitali leningradzkich.

BRUMATTEM lubian oraz wszelkie narzędzia oraz „SAPONENTHOL” Metall. Zadań w aptekach i drogeriach.

oju w bardzo ciężkich warunkach, tym bardziej, że skruszone lody wracają, zagrażając uwiecznieniem statkom.

Powódź w woj. kieleckim

Kielce. — Wskutek podających deszczów wezbrane ostatnio rzeki w województwie kieleckim wylały, zalewając do my i gospodarstwa rolne.

W okolicy miasta Skalmierza w pow. pińczowskim wylała wezbrana rzeka Nidzica, zalewając około 250 ha gruntów ornych. Na przedmieściach Skalmierza, Zamosć i Kępie wezbrane fale rzeki zalały 15 domów mieszkalnych oraz dwadzieścia kilka budynków gospodarczych, odcinając drogę do szkoły powszechnej w Skalmierzu i utrudniając komunikację kolejową i autobusową na tym odcinku.

Tor kolei wąskotorowej na trasie Miechów — Kazimierza Wielka został w kilku miejscach całkowicie zalany i częściowo podmyty, wskutek czego komunikacja na tej linii została przerwana. Akcją ratowniczą prowadzi straż pożarna i policja. Wypadku z ludźmi dotychczas nie było.

Również w Słomkach pow. miechowski wskutek wezbrania przepływającej tam rzeki Szreniawy, zawałił się podmyty przez fale dom mieszkalny, należący do Dąbkowskiego. Lokatorów tego domu zdołano na czas usunąć, tak, że wypadków w ludziach nie było. Woda zagraża okolicznym domom.

Wylała również rzeczka Dłubnia, zalewając zosę i grożąc zerwaniem kilku mostów.

W powiecie koneckim wezbrane fale rzeki Czarniej zniszczyły most w miejscowości Stęplia. Wskutek tego komunikacja na drodze wojewódzkiej Konek—Mniów-Kielce została przerwana.

WYKRYCIE PIĄTEJ MASZYNY PIEKIELNEJ W PERPIGNAN.

Perpignan. — Wykryto tu piątą maszynę piekielną w samochodzie ciężarowym, należącym do pewnego antykwariusza, znanego z sympatii dla hiszpańskich wojsk rządowych. Antykwariusz zawiadomił władze o znalezieniu maszyny piekielnej, która była zaopatrzona w aparat zegarowy. Do wybuchu nie doszło, maszynę rozładowano.

Głosowanie w sprawie SZKÓŁ WYZNANIOWYCH.

Berlin. — Na Śląsku Dolnym kierownicy szkół wyznaniowych przeprowadzili głosowanie pomiędzy rodzicami uczniów na temat uczęszczania dzieci do szkół państwowych, lub wyznaniowych. Głosowanie to przeprowadzone było na wzór ostatniego plebiscytu w Bawarii i Nadrenii w sprawie uczęszczania dzieci do szkół katolickich.

W wyniku głosowania okazało się że 80 proc. rodziców wypowiedziało się za szkołami wyznaniowymi.

Sprawozdanie to przesłało do ministerium wyznań i oświecenia. Głosowaniem tym uprzedzono więc, niejako, akcję, jaką zamierzały zorganizować władze partyjne. Wobec takiego wyniku głosowania, władze partyjne oświadczyły, że decyzja odfnna w sprawie utrzymania lub likwidacji szkół wyznaniowych jest w tej chwili nieaktualna.

PRZEMYT CZERWONYCH OCHOTNIKÓW DO HISZPAŃI NIE USTAJE.

Paryz. — Pomimo oficjalnego zamknięcia granicy francusko-hiszpańskiej przemysł ludzi i towarów z Francji do Hiszpanii trwa w dalszym ciągu.

„Echo de Paris” donosi, że w dniu 1 b. m. przekroczyli granicę koło Cerbere 47 ochotników, udających się do Barcelony. Według „Matins”, przytrzymała policja ich wieczor koło Perpignan dwa samochody ciężarowe, wiozące kilka motorów lotniczych do Hiszpanii.

„Action Francaise” podaje do wiadomości, że w porcie marsylskim zwiększył się w ostatnich czasach znacznie ruch okrętowy, co pozostaje naturalnie w bezpośrednim związku z działaniami wojennymi w Hiszpanii.

Szaro malowane statki bolszewickie, bez nazwy, a często i bez oznaczenia przy-

dze zarządziły przymusową ewakuację ludności z zagrożonych domostw.

Nie obyło się bez wypadków.

W Otorowie wyrzuciła się łódź z 5 ludźmi obsługi. Ludzie dostali się w wiry i tylko dzięki temu, że opodal znajdowała się druga łódź, zdołano ich wydobyć z toni. W Łęgowcu, mimo zakazu władz, mieszkańcy usłowali wrócić do opuszczonej chaty. Gdy byli już blisko, woda, przybie-rajac z minuty na minutę, zalała wnętrze domu i wkrótce cały dom po sam dach stał w odmetkach spienionej wody. Mieszkańcy zdołali skryć się na dach. Znajdująca się blisko łódź zabrała nieszczęśliwych, jednak wielka kra, jaka z boku nad płynęła, uderzyła w łódź i rzuciła ją na dach owego domu.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, woda na Wiśle zacznie już teraz stopniowo opadać. Przewiduje się jednak, że za 4 do 5 dni nadejdzie sygnalizowana z Krakowa wielka fala, tak, że niebezpieczeństwo jeszcze wciąż zagraża.

Trzeba wyjaśnić, że wszelkie wysiłki, zmierzające do rozbicia zatoru między Chełmem a Fordonem, spełzły na niczym. 10 b. m. przybyło 6 łodołamaczów z Gdańska, by rozbić zator między Toponem a Chwałstowem.

Sytuacja w Ostrómecku jest również groźna. W Otorowie woda zmnożyła młyn wodny rolnika Drubelma. W dniu 10 b. m. na polecenie władz ewakuowano z Niziny Soleckiej ludzi i żywność.

Pod Fordonem, jak okiem sięgnąć, roz-
tacza się morze lodów. Łodołamacze pra-

W dniu 13 marca, jako w pierwszą rocznicę śmierci 4. t. p.

Janiny - Marii Starzyńskiej

odbędzie się w kościełku Najśw. Maryi Panny, o godz. 7.30, Msza św. żałobna, na którą przyjdą i zaojmych zaprasza
Mąż i rodzina.

POWSTĄNCY WZYWAJĄ MADRYT DO KAPITULACJI.

Salamanka. — Lotnicy narodowi zrzucili nad Madrytem ulotki, wzywając do poddania stolicy. Radiostacja w Burgos komunikuje, że w ciągu ostatnich 4 tygodni lotnicy powstalczy strącili 25 samolotów nie przyjacielskich.

Dowództwo powstańcze powołało pod broń poborowych, urodzonych w trzecim kwartale 1917 r.

Paryż i Londyn przewidują KŁĘSKĘ CZERWONYCH W HISPANII.

Wiedeń. — Generalna ofensywa wojsk narodowych na Madryt uważa na jest powszechnie za ostrzygającą. Zarówno Paryż jak i Londyn liczą się obecnie z bliskim końcem wojny domowej w Hiszpanii. Wojna ta zakończy się bezwzględnie natychmiast po zdobyciu Madrytu przez wojska gen. Franco. Taką opinię wyrażają obecnie bezstronni rzeczoznawcy wojskowi, a nawet rzeczoznawcy francuscy.

Rząd w Walencji powołał obecnie pod broń ostatnią już rezerwę w liczbie około 100.000 rekrutów, którzy w kilka godzin po powołaniu mają odejść na front.

Marsz armii gen. Franco na froncie Guadalałara odbywa się w tempie przyspieszonym. W ciągu dwóch ostatnich dni zajęła armia narodowa 7 miast hiszpańskich.

STRAJK MARYNARZY w HAWRZE

Paryż. — We wtorek rano rozpoczęli strajk w Hawrze marynarze statków handlowych i holowników. Jak słychać, idzie tutaj o 72-godzinny strajk, za pomocą, którego chcą marynarze uzyskać podwyżkę płac i wprowadzenie 40-godzinnego tygodnia pracy.

Przedstawiciele marynarzy wyjechali do Paryża, by przedłożyć w odnośnym ministerstwie swe żądania. **NOWA FAŁA STRAJKÓW w AMERYKANSKIM PRZEMYŚLE SAMOCHODOWYM.**

Nowy Jork. — W roku bież. przemysł samochodowy po raz drugi znajduje się w sytuacji krytycznej. W Detroit strajkuje 50 tysięcy robotników zakładów „Chrysler”. 4.500 robotników zakładów karosejrynych „Briggs” straciło skutkiem tego pracę. W zakładach „Hudson” strajkuje 5.000 ludzi.

Ponadto wybuchł strajk w fabryce karosejryjnej Fishera, gdzie robotnicy zażądali natychmiastowej podwyżki płac.

Dziś z rana wznowiono rokowania pomiędzy strajkującymi robotnikami a dyrekcją fabryki samochodowej Chevrolet.

W okręgu Detroit liczba strajkujących w przemyśle samochodowym wzrosła do 75 tysięcy.

Kino „Luna” Począt. o godz. 5.30. **Dziś w oświetl. po raz ostatni**
NORMA SHEARER
i **Robert Montgomery**
w filmie pod tytułem
Miłosne niespodzianki
Nad program:
1. Kolor. dod. p.ł. **„WIAŁE PSIAČKI”**
2. **TYGODNIK „P. A. T.”**

należności państwowej, niezwykle sprawnie uprawiają przemysł. W ubiegłym tygodniu, podczas ciemnej nocy, weszło na pokład statku czerwonych „Ciudad de Barcelona” kilkadziesiąt osób, w tym jedna kobieta. Okręt do dziś dnia stoi w porcie, jak gdyby czekał na dalszych ochotników. „Action Francaise” domaga się, aby policja portowa dokonała rewizji na tym okręcie, jak również na innych podejrzanych statkach stojących w porcie.

Ograniczenie autonomii SZKÓŁ WYŻSZYCH.

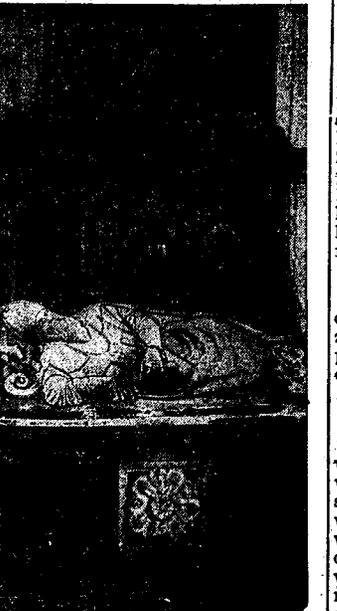
Bukareszt. — Rządowy projekt ograniczenia autonomii szkół akademickich budzi żywe zaniepokojenie wśród profesorów, którzy mają być znacznie bardziej uzależnieni od minist. oświaty aniżeli dotychczas. Na specjalnym posiedzeniu profesorów wstyżki uniwersytetów rumuńskich, uchwalono rezolucję protestacyjną. Uchwała ta głosi, że projekt rządowy godzi w powagę nauki i ogranicza wolność przekonań uczonych.

Bukareszt. — Z Jass donoszą: Rektor uniwersytetu Bratu, który przed tygodniem został ciężko ranny przez zamachowców, otrzymał list anonimowy, grozący mu śmiercią. Pośród 50 aresztowanych po zamachu w Jassach w areszcie pozostaje tylko 5-ciu podejrzanych o bezpośredni współudział w napadzie.

ZWYCIĘSTWO WYBORCZE PRAWICY W CHILE.

Santiago de Chile. — Według ostatnich wiadomości o wynikach wyborów parlamentarnych w Chile, prawnicy osiągnęli zwycięstwo, mając już nad swymi przeciwnikami przewagę 7 senatorów i 15 posłów.

W związku z powstaniem nowej większości parlamentarnej rząd zgłosił na ręce prezydenta republiki prośbę o dymisję. Prezydent nie przyjął dymisji i wyraził rządowi swe zaufanie.



Pomnik Prymasa Jakuba Uchańskiego w Kościele św. Łowickiej. Na zdjęciu naszym figura Prymasa, wyrzeźbiona w alabastrze. Nad figurą w wykutej niszy z piaskowca znajduje się herb Prymasa Radwan. Jest to dzieło Jana Michałowicza z Urzędowa, którego prace są rzadkie i bardzo cenione.

Rozprawy w Senacie nad budżetem

MIN. SPRAWIEDLIWOŚCI I MIN. OŚWIATY.

Warszawa. — W referacie budżetu min. sprawiedliwości sprawozdawca sen. Radziwiłł stwierdził znaczny postęp prac kodyfikacyjnych w dziale ustawodawczym. Jeśli jednolite prawo małżeńskie nie zostało dotychczas opracowane to dlatego, iż rząd był w tej specyficznej sytuacji, iż z jednej strony chciał uniknąć konfliktu z duchowieństwem katolickim, z drugiej zaś strony w społeczeństwie i w dawnym parlamencie były takie nastroje, że szanse przejścia prawa małżeńskiego zgodnego z wymaganiami Kościoła katolickiego były minimalne. Dzięki trudności zostały w znacznym stopniu usunięte i można oczekiwać, że otrzyma narazie jednolite prawo małżeńskie.

Sędziowie i notariusze.

Sen. Jeszke poruszył sprawę niezawisłości sędziowskiej i powołując się na wywody p. Sioły w Sejmie o zagrożeniu jej przez ustawę uposażeniową — domagał się autorytatywnej odpowiedzi, że niezawisłość ta nie stała się u nas papierową. Narzekał również na praktyki stosowane przy mianowaniu notariuszy. Na podstawie nowej ustawy mianowano 228 notariuszy, w tej liczbie tylko 86 przypada na normalny typ kandydatów, 152 w drodze wyjątku, to znaczy takich, którzy nie odpowiadali ściśle określonym kwalifikacjom. Wytwarza się opinia, że notariat jest tylko dla emerytów.

Sądy przysięgłych.

Sen. Herbaczewski protestował przeciw zniesieniu sądów przysięgłych wskazując, że zespalają one obywateli z ideą prawa i że zniesienie ich uniemożliwi odbudowę poczucia prawa.

Oreduńcza więźniów komunistów.

Z gwałtownym atakiem na stosunki w więzieniach wystąpił sen. Fleszerowa biorąc w obronę głównie komunistów. Utrzymywał, że cierpią oni gwałtownie wskutek zmniejszenia racji żywnościowych i wprowadzenia rygorystycznych ograniczeń w przyjmowaniu paczek dla więźniów. Odczytała list jakiegoś więźnia do matki, mówiący o nieletniej dziewczynie, które w Fordonie siedziała przez 3 tygodnie w koszuli, gdyż nie chciała włożyć ubrania więziennego.

Warto również zauważyć — powiedział — jak szybko przeprowadzono sprawę sądową w związku z wypadkami krakowskimi, a jak długo ciągnie się

dochodzenie wypadków myślenickich i jak o tym cicho.

Odpowiedź min. Grabowskiego.

Zabrał następnie głos min. Grabowski, który sen. Jeszkemu odpowiedział, że istotnie ustawa uposażeniowa nie odpowiada wymogom uniezależnienia sędziów od władzy. Minister może zaszerzować sędziów bądź do jednej, bądź do drugiej grupy uposażenia, ale praktyka wskazuje, że niemal wszyscy sędziowie otrzymują uposażenia przewidziane dla sześcioro, do którego są zaliczeni i tylko 5 sędziów w całej Polsce ma sobie przyznane — i słusznie — uposażenie o jeden szczebel wyższe. Niemniej ustawa jest niedostateczna.

Do obsady notariatów powinni być przeznaczani w pierwszej linii asesory notarialni, w drugiej sędziowie i p. minister kieruje się tą zasadą. Co do zniesienia sądów przysięgłych p. min. Grabowski powołał się na nową konstytucję.

Najobszerniej odpowiedział p. minister sen. Fleszerowej:

Pani odczytała list biednego synka do drogiej mamusi, ale nikt nie powiedział, dlaczego synek tam siedzi. Dlaczego od mamusi został oderwany (okłaski). Z drugiej strony zgodzić się muszę, że kara nie może być sztywna, ani aktem sadyzmu.

Nie wiem, skąd pani senator czepała swoje wiadomości, z ogólnej jednak melodii, która się przebiega z tych materiałów, rozpoznaję inną melodię, którą nadaje jedna jedyna tylko stacja, a imię jej komuna (okłaski). Te materiały pochodzą ze źródeł komunistycznych, albo ze źródeł do tego kierunku zbliżonych. Bo też zadaniem komuny więziennej jest szerzyć kłamnie, oszczerstwa, krzywdzić w niebogłosem wobec całego świata, że tam w więzieniu się „znęcają”, poto, aby wzbudzić litość nad tym „ideowym” bohaterstwem.

Komunizm obcy jest duszy naszego narodu, nie dziwnego, że to przestępstwo jest uważane za najcięższe, godzi ono bowiem w ustrój, granice i całość państwa (okłaski).

Sprawy paczek żywnościowych p. minister wyjaśnił tym, że otrzymywali je luksusowo zaopatrzone albo komunistami od swej obfitującej w pieniądze partii, albo hochsztapler, a „szary rzeźmieczek” patrzył na to z wileczą zadróżką. Więzienie nie może tolerować arystokracji.

Na tym posiedzenie zakończono.

Uczesanie
sprawia wiele kłopotu jeśli się chce przy rzadkich włosach zachować ładny i zdrowy młody wygląd.
Jedynie MIA dzieło sztucznie pobudza żywość cebulek włosowych i zapobiega wypadaniu włosów.
MIA Henryk Zak
-POZNAŃ-
PRZED UŻYCIEM ZMYĆ GŁOWĘ SZAMPONEM **MIAFLOR**

Warszawa. — Plenum Senatu obradowało w środę nad budżetami ministerstw oświaty i komunikacji.

Budżet ministerstwa oświaty referował sen. Ehrenkreutz, który wyraził troskę o rozwój naszego dorobku kulturalnego. Ażeby sprostać temu zadaniu potrzebna jest wewnętrzna harmonia. Co roku prawie widzę, jak jadą pociągami rekruci. Zdawałoby się, że ci ludzie wylecieli z jakiegoś domu szaleńców, krzyczą, biją się, wrzeszczą. Jednakże po przeszkoleniu robią się oni doskonałymi żołnierzami, mającymi poszanowanie dla przełożonych i umiejących się zachować. Pragnąłbym, ażeby w dziedzinie dyscypliny duchowej można osiągnąć takie rezultaty w szkole. Referent zaleca przyjęcie budżetu wedle uchwały Sejmu

Budowa szkół.

W dyskusji senator Beckowicz po poruszeniu metod walki ze złem w szkole, oświadcza, że wszystkie środki przeznaczone na budowę szkół powszechnych winny być skoncentrowane do dyspozycji Tow. Popierania Budowy Szkół Powszechnych, przyczem konieczna jest także pomoc ze strony państwa.

Bez idealizmu.

Sen. Chrzanowski ubolewa, że przeważa część młodzieży nie zna historii idealizmu wielkich Polaków, jak Kościuszki i Mickiewicza i słów, które głosił o braterstwie i humanitaryzmie. Następnie mowca krytykuje nasz system nauczania na uniwersytetach, twierdząc, że nieustanne kolokwia i egzaminy tworzą z uniwersytetu dalszy ciąg szkoły średniej. Dużo okubkowania bez zapamiętania, bez idealizmu nie daje czasu młodzieży na zajęcie się wielkimi zagadnieniami.

Metody nauki.

Sen. Makowski rozważa metody nauki uniwersyteckiej we Francji i Niemczech i zaleca w końcu najidealniejszy, jak powiada, system angielski.

Upamiętnienie.

Sen. Wiesner¹ uskarża się na rzekome upamiętnienie mniejszości niemieckiej na polu szkolnictwa.

Odpowiedź na pretensje niemieckie.

Sen. Seib w polemice z sen. Wiesnerem pyta, czy nie zastosować wobec Niemców w Polsce takiej samej praktyki, jak stosują Niemcy wobec Polaków. Nie wiem, czy wówczas p. senator Wiesner byłby zadowolony (sen. Wiesner przerywa). Jeśli bowiem w Polsce 60 proc. dzieci niemieckich uczęszcza do szkół niemieckich... (sen. Wiesner przerywa), to w Niemczech 1.200.000-czyna mniejszość polska ma tylko 11 szkół powszechnych publicznych, 58 prywatnych i jedno jedyne, stale sztykanowane gimnazjum.

Sen. Sieroszewski: Hańba!

Sen. Seib twierdzi, że p. sen. Wiesner nie mógłby przytoczyć ani jednego faktu przesładowania kogokolwiek z obywateli narodowości nie polskiej za posyłanie dziecka do własnej szkoły, a w Niemczech przesładowania takie w stosunku do Polaków mamy na porządku dziennym.

Czy pan Wiesner wie o tym, iż na Warmii pozbawia się Polaków pracy i zasiłków dla bezrobotnych za posyłanie dzieci do szkoły polskiej. Ze na Mazurach, gdzie Polaków jest więcej, aniżeli Niemców na Pomorzu, nie ma ani jednej szkoły polskiej...

Sen. Sieroszewski: Hańba!

Sen. Seib: ...a jedna jedyna, która tam była, została zamknięta, kiedy pewnego dnia znalazłono jej nauczyciela zamordowanego. Kilka godzin trzeboby na to, aby wylizyć tam ogrom trosek, jaki przegrnata naszych rodaków w Niemczech.

Religijny indyferentyzm.

Ks. Lobodycz ubolewa, że w szkole znacząca się religijny indyferentyzm pewnej części nauczycielstwa oraz zatargi duchowieństwa i lekceważenie praktyki

Kino „Stylowy“ Dziś w czwartek nieodwołalnie po raz ostatni „KRÓLOWA DŻUNGLI“

religijnych. W czytankach o wszystkim jest mowa, ale znikomo mało mówi się tam o Bogu, Chrystusie.

„Lapanie dusz“

Sen. Hassbach oświadcza, że Niemcy nie „lapią dusz“ dzieci polskich, ponieważ nie wierzą w lojalność ludzi, których przynależność narodową można kupić. Natomiast administracja polska usiłuje to robić (!), co jest sprawą gorszą, ponieważ jest to przekupstwo ze strony urzędowej.

Wicemarsz. Barański: Nie można rzucić tak ciężkich zarzutów bez podania konkretnych wypadków.

Sen. Hassbach oświadcza, że gotów jest po posiedzeniu podać konkretne wypadki.

Sen. Zbiński mówi o podstawach religijnych wychowania państwowo-obywatelskiego.

Wpływy Z. N. P.

Sen. Bniński zwraca uwagę, że Związek Nauczycielstwa Polskiego ma znaczne wpływy w ministerstwie. W roku 1936 odbyła się konferencja ministerialna kierowników oddziałów oświaty pozaszkolnej, gdzie był reprezentowany Związek, a natomiast nie było przedstawicieli drugiej organizacji nauczycielstwa, pracującej w imię hasel chrześcijańskich, ani przedstawicieli Macierzy Szkolnej, Tow. Szkółki Ludowej oraz wielkiej organizacji kościelnej, prowadzącej pracę w zakresie oświaty pozaszkolnej.

Strajk kominiarzy

Po zlikwidowaniu strajku szweców podjęto strajk około 15.000 kominiarzy w całym kraju.

Warszawa. — W środę rano zakończyły się rokowania między przedstawicielami hurtowników a delegatami szweców chałupników, którzy, jak wiadomo, od kilkunastu dni strajkują, dążąc do poprawy bytu. Narady toczyły się całą noc. Hurtownicy zgodzili się ostatecznie przyjąć 12 wysuniętych przez szweców postulatów, trzy zaś dotyczące amortyzacji warsztatów i sposobu dostarczania ekwiperacji, stanowczo odrzucili. Postulaty te będą poddane niebawem pod arbitraż rządowy.

Ponieważ większość żądań strajkujących uwzględniono, zdecydowano znieść okupację w sklepach, należących do zrzeszonych hurtowników. W pozostałych sklepach okupacja trwa nadal. Ostateczna likwidacja nastąpić ma po podpisaniu umów indywidualnych, wzorowanych na umowach zawartych z zrzeszonymi kupcami. Wobec tego 15-dniowy strajk można uważać za zlikwidowany.

We środę wylądował w Warszawie strajk czeladników kominiarskich. Do strajku przystąpiło przeszło 300 czeladników. — Strajk objął wszystkie obwody kominiarskie w stolicy.

Jak się w ciągu dnia okazało, strajk rozszerzył się na całą Polskę, przy czym przystąpiło do niego około 15.000 kominiarzy. W Warszawie strajk ma przebieg spokojny. Komitet strajkowy przedsięwziął ośroczności wydając zarządzenia, zapobiegające ewentualnemu niebezpieczeństwu ogniowemu.

Kominiarze protestują przeciwko projektowi przekazania czynności kominiarskich gminom, zdaniem strajkujących projekt ten godzi w zawód kominiarski. Ponadto kominiarze uważają, że projekt może ich pozbawić w przyszłości warsztatów.

WYROK ŚMIERCI W POZNAŃU.
Poznań. — Przed sądem apel. w Poznaniu toczyła się rozprawa przeciwko 24-letniemu Józefowi Grzeszczykowi, skazanemu przez sąd okr. w Ostrowie na dożywotnie więzienie za morderstwo rabunkowe, którego ofiarą padł 23-letni kupiec Roman Tomaszewski ze Skalmierzy.

Grzeszczyk w czasie śledztwa przyznał się do potwornego czynu. Sąd okręgowy w Ostrowie skazał go za morderstwo rabunkowe na karę dożywotniego więzienia. Od orzeczenia tego zaapelował prokurator.

Sąd apelacyjny uchylił wyrok pierwszej instancji i skazał Grzeszczyka na karę śmierci przez powieszenie, motywując tę karę koniecznością jak najsurowszego ukarania winnego za potworny mord, dokonanym w chęci zysku.

„Mój synu, rób interesy z tymi, którzy się reklamują. Muszą to być ludzie inteligentni, a z takimi nigdy nie strasz“.

B. Frankin.

Sala Kino-Teatru „ATLANTIO“

Dziś w czwartek jedyny występ słownika polskiego

ADYSARI

oraz genialnej odtwórczyni Chopina

JANINY FAMILIER HEPNEROWEJ

Bilety w Cukierni „Roma“ - od 7 w. w kasie Kino-Teatru.

KRONIKA

Częstochowa
12
MARCA
Piątek

Dziś — Grzegorza W.
Jutro — Krystyny p. i m.
Wschód słońca o godz. 6.06
Zachód — 17.43
Kalendarzyk historyczny:
Śmierć Władysława Łokietka
w roku 1333.

— **Słońce i 40 dni niepogody?** Po zimnym i dożywym dniu wczorajszym 40-tu Męczenników, wróżyć nam dalszą niepogodę według ludowej przepowiedni: „40 Męczenników jakich — 40 dni potem takich“ nieoczekiwanie wieczorem spadł obfity śnieg. Śnieżyca trwała niemal całą noc, przykrywając grubym, białym kołobierem wiecie miasta, które przybrało wygląd zimowy. Wbraw przepowiedni jednak w czwartek od rana panuje piękna, słoneczna pogoda, a pod wpływem ciepłych promieni słońca taje zwolna.

— **Koncert w teatrze Kameralnym.** W poniedziałek, dn. 15 b. m. o godz. 19.30 w teatrze Kameralnym odbędzie się koncert, na program którego złożą się występy kwintetu prof. Burska, chóru rewiellerów Freda oraz części literacka w wykonaniu artystów miejskiego teatru Kameralnego.

— **Samochody prywatne i urzędowe.** Według ostatnich obliczeń, liczba samochodów osobowych niezarobkowych (prywatnych i urzędowych) wynosi w całej Polsce 15.885, t. j. o 2.023 samochody więcej niż w początkach roku ubiegłego. Największą liczbą samochodów niezarobkowych przypada na woj. poznańskie, mianowicie 2.940. W Warszawie zarejestrowanych jest 2.889 samochodów niezarobkowych, w woj. śląskim 2.026, w pomorskim 1.437, w łódzkim 1.365 itd. Najmniejszą liczbą samochodów niezarobkowych, mianowicie 127, przypada na woj. nowogródzkie.

— **Jedyny występ wszechświatowej sławy artystek.** Dziś w sali kino-teatru „Atlantio“ o godz. 8.45 odbędzie się koncert fenomenalnej artystki Ada Sari, która wykona arie z oper „Mignon“, „Traviata“, „Cyrulika Sewilskiego“, „Lakme“, „Karnawał Wenecki“ jak i utwory Straussa, Debussy'ego i inne, oraz występ Janiny Familier - Hepnerowej genialnej odtwórczyni utworów Chopina, Faderewskiego i Moszkowskiego. Koncert wzбудził ogólnie zainteresowanie.

— **Z teatru Kameralnego.** Dziś, w czwartek, o godz. 8.30 wiecz. 3-aktowa komedia W. Fodora p. t. „Mysz kościelna“.

W piątek 12 b. m. o godz. 8.30 wiecz. powtórzenie premiery p. t. „Włamanie“ Grzymały - Siedleckiego.

Tow. Śpiewacze na Ost. Groszu

Towarzystwo śpiewacze „Ostani Grosz“ w Częstochowie postawiło sobie za cel szerzenie zamiłowania do śpiewu i muzyki oraz rozpowszechnianie wśród wszystkich mieszkańców pieśni ludowej, polskiej, jak i udostępnienia jej usłyszenia wszystkim i poznania gruntownego, znanych i miłych uchu każdego Polaka pieśni, czerpiących głęboką wiarę i siłę w pięknych motywach ludowych w lepszą przyszłość, z werwą podlegających ku lepszemu nowemu życiu.

Szczytne cele i zamiłowania młodych, pełnych zapału i entuzjazmu dla pieśni obywateli, mieszkańców robotniczej dzielnicy Częstochowy na Ost. Groszu zrozumiało i bardzo wydatnie w zamierzeniach poparło Tow. Przyjaciół m. Częstochowy, Koło Ostatni Grosz w Częstochowie, udzielając gimnastycznej sali szkolnej na lekcje śpiewu, równocześnie obejmując honorowy protektorat nad Tow. Śpiewaczym.

Kierownictwo artystyczne w fachowych rękach daje pełną gwarancję postawienia Tow. Śpiew. na właściwym poziomie tego rodzaju placówki kulturalno-

społecznej w naszej dzielnicy.

Wśród młodego pokolenia zamiłowanie do pieśni głęboko tkwi w duszach, a wprowadzając ręką pedagoga, entuzjasty, da pełne zadowolenie wszystkim.

Wierzymy, iż pieśnią zdobędziemy serca i dłałego z pieśnią na ustach zwracamy się do wszystkich miłośników o wzięcie udziału w śpiewającej pracy nad udostępnieniem szerszemu ogłowi piękna pieśni. Szereg przygotowywanych kon-

J. E. ks. Biskup Gerlier z Lourdes na Jasnej Górze

Z uroczystego powitania i pobytu Dostojnego Gościa w Częstochowie.

Katolicka Częstochowa zgłowała nader serdeczne, manifestacyjne powitanie przybywemu wczoraj na Jasną Górę J. E. ks. Biskupowi Piotrowi Gerlier, Biskupowi Tarbes i cudownego Lourdes.

W oczekiwaniu na przyjazd pociągu z Poznania zgromadzili się na peronie dworca o godz. 16-ej m. 30 liczne delegacje organizacyj katolickich i gospodarczych z 10-ma sztandarami. Przybyli przedstawiciele władz duchowych na czele z J. E. ks. Biskupem-sufraganem A. Zimniakiem, ks. prałatem M. Nassalskim i ks. prałatem B. Wróblewskim, przedstawiciele Akeji Katolickiej z prezesem szambelanem dr. L. Wasilewskim, reprezentanci Kolonii Francuskiej na czele z pp. dyr. Couturon, dyr. de Hagenem i dyr. Stalensem oraz Redakcji „Gościa Częstochowskiego“, przy czym naczelny redaktor p. F. D. Wilkoszewski wręczył J. E. ks. Biskupowi dwa powitalne, ozdobnie wykonane numery naszego piśmie.

W chwili przybycia pociągu orkiestra Straży Ogniowej odegrała hymny narodowe francuski i polski. — W drzwiach wagonu ukazała się dostojna postać J. E. ks. Biskupa Gerlier, który z niezmiernie sympatycznym uśmiechem powitał przedstawione osoby, stając następnie wraz z towarzyszącymi Mu ks. prałatem Dupont i O. Leblanc w ciałym kregu uczestników uroczystego powitania.

Krótkim przemówieniem w języku francuskim J. E. ks. Biskup Zimniak powitał Dostojnego Gościa, podkreślając radość z przybycia Biskupa z sanktuarium Lourdes do sanktuarium polskiego Częstochowy. — Okrzyk końcowy na cześć Francji i ks. Biskupa Gerlier podchwycili wszyscy obecni potężnym chórem.

Z kolei p. dyr. Couturon, witając Dostojnego Gościa w imieniu Kolonii Francuskiej, podkreślił, że wizyta Jego spotyka się z entuzjastycznym, spontanicznym powitaniem całej ludności katolickiej, a Kolonia Francuska wita J. E. ks. Biskupa najbardziej gorąco z uczuciami miłości i szacunku.

W odpowiedzi J. E. ks. Biskup Gerlier zaznaczył, że jest głęboko wzruszony tak serdecznym powitaniem, wyrażonym przez J. E. ks. Biskupa Zimniaka i dyr. Couturon i podkreślonym przez liczny udział delegacji i wszystkich obecnych. Przyjeżdżając do Polski — mówił J. E. ks. Biskup — chciałem być w Częstochowie na Jasnej Górze, aby złożyć hołd Matce Boskiej Częstochowskiej, która jest taką samą Opiekunką narodu polskiego, jaką mamy u siebie w Lourdes. Z całego serca żałuję — zakończył J. E. ks. Biskup — że dziękując za powitanie, nie mogę w waszym pięknym języku zawołać: „Niech żyje Polska! niech żyje Jasna Góra!“ Po tym przemówieniu, wygłoszonym w języku francuskim, J. E. ks. Biskup Gerlier odezwał się po polsku: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!“

Wśród okrzyków na cześć Francji i Dostojnego Gościa, wznoszonych przez zebraną przed dworcem tłumną publiczność, J. E. ks. Biskup i wszystkie towa-

certów pozwoli zapoznać się wszystkim z naszą pracą.

Lekcje odbywają się w poniedziałki i czwartki w szkole przy ul. Prostej (dom p. Zembika) o godz. 8-jej wiecz., dokąd zapraszamy wszystkich.

Dla piękna pieśni i dobra ogółu, poprzez umiłowanie wszystkich, co polskie, co nasze, idziemy naprzód z wiarą w spełnienie misji śpiewaczej. Polskiej! Pieśni chęć!

— Począz w Blachowni. Z dn. 19 ub. m. zwinięte zostało pośrednictwo poczt. tel. Blachownia p. Częstochowa, zaś w jego miejsce uruchomiona jest z dniem 20 lutego rb. agencja poczt. tel. pod nazwą „Blachownia“. Do zamiejscowego obszaru powiatowego wymienionej agencji włącza się miejscowości: Aleksandria 1, 2 i 3, Aleksandria folw., Blachownia folw., Blachownia Wiele, Blachownia folw., Brzózka, Błaszczki, Dąbrówka, Dźbów, Dźbów fol., Gać, Kopniak, Kopniaska folw., Kolar, Kijasz, Kopania, Karczorek, Kuźnica M. I. i II., Kuźnica folw., Trzpiary, Malica, Piła, Palysz, Pająk, Stabliawów, Walaszczyki, Wygoda, Wyrazów.

Przed bramą ks. Lubomirskich wśród szpalerów tłumnie zgromadzonych wienych OO. Paulini powitali Dostojnego Gościa, któremu grono pań w imieniu Sodalicy Marijańskich wręczyło piękny bukiet kwiatów. Procesjonalnie, ze śpiewem pieśni „Kto się w opiekę“ J. E. ks. Biskup Gerlier wprowadzony został do zroszłej oświetlonej, imponującej pięknie wnętrza Bazyliki, gdzie chórem odśpiewał „Ecce Sacerdos Magnus“. Przeszedłszy wśród szpalerów organizacji religijnych ze sztandarami, po krótkiej modlitwie przed wielkim ołtarzem J. E. ks. Biskup Gerlier podążył do Cudownej Kaplicy, pograżając się w modlitwie na przygotowanym kleknieku. Przy dźwiękach pięknej intrydy jasnoogrodzkiej odśpiewany został Cudowny Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, a na twarzy J. E. ks. Biskupa odmalowało się widoczne wzruszenie.

Ze stopni ołtarza przemówił w języku francuskim Generał Zakonu OO. Paulinów O. Pius Przedzięcki, a witając J. E. ks. Biskupa Gerlier na Jasnej Górze, podkreślił, że Lourdes i Częstochowa posiadają ten sam charakter religijny. I tu i tam, do cudami słynącej figury Matki Boskiej Lourdes i do Cudownego Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej idą pielgrzymkaczki masy katolickie, bo kult dla Maryi to integralna część katolickiego kultu religijnego. — Prosząc o błogosławieństwo macierzyńskie Najsw. Maryji Panny dla J. E. ks. Biskupa, w zakończeniu powtórzył O. Generał serdeczne powitanie Dostojnego Gościa.

W odpowiedzi J. E. ks. Biskup Gerlier wygłosił dłuższe przemówienie, oświadczając, że chciałby wypowiedzieć wszystkie swoje uczucia, ale nie znajduje odpowiedniego słowa, aby wyrazić wszystko, co czuje w tej pięknej chwili, lecz z wyrazu twarzy wszyscy obecni mogą wyczuć jego wzruszenie. Wrażenia, odniesione z pobytu w Warszawie i Poznaniu, potwierdzają odwieczną przyjaźń narodów polskiego i francuskiego. Poza tym wzięli braterstwa obu narodów naszych łączą nas wspomnienie Krzyża św., jedna religia katolicka. Specjalnie dziś to odczuwamy — mówił J. E. ks. Biskup — gdy znalazłem się na Jasnej Górze u stóp Cudownego Obrazu. Cześć i miłość Matki Boskiej Częstochowskiej w Polsce jest równie wielka, jak miłość Matki Boskiej Lourdes we Francji. Te dwa słowa: Częstochowa i Lourdes łączą nas, bo tu i tam jedna Dziewica Maryja króluje. W obecności rektora i kapelana z Lourdes mówię, że tu i tam dzieją się cuda i uzdrowienia, ale najważniejsze zachodzą cuda w sercach i duszach, gdy się odradzają dla miłości Boga. Kilka lat temu biskupi francuscy, a między nimi kardynał Dubois i arcybiskup Chaptal tu na Jasnej Górze, złożyli hołd Matce Boskiej Częstochowskiej, teraz ja, biskup Lourdes, składam hołd przed Cudownym Obrazem i jestem — wzruszony, przejęty. Oto dlaczego, dziękując zarazem za wspaniałe powitanie, wołam z całego

śreca: „Niech żyje Polska katolicka!”
 Słucham hołd Matce Boskiej Często-
 chowiej — zakończył J. E. ks. Biskup
 — i Matce Boskiej Lourdes, która niech
 błogosławi oba nasze narody. Niech bę-
 dzie pochwalony Jezus Chrystus. — Prze-
 mówienie J. E. ks. Biskupa powtórzył
 w języku polskim ks. prałat B. Wró-
 blewski.

J. E. ks. Biskup Gerlier, przywdzia-
 szy następnie szaty liturgiczne, udzielił
 zgromadzonemu wiernym pasterskiego
 błogosławieństwa. Cudowny Obraz został
 zasłonięty, a na zakończenie uroczystości
 zbiorowym chorem odpiewano: „Boże
 coś Polskę”. — J. E. ks. Biskup Gerlier,
 jako gość Jasnej Góry, udał się do przy-
 gotowanych apartamentów.

Dziś rano o godz. 9-ej J. E. ks. Bis-
 kup Gerlier odprawił mszę św. przed Cu-
 downym Obrazem Matki Boskiej. Na na-
 bożeństwo tym obecna była cała Kolonia
 Francuska oraz liczne zastępy wier-
 nych. Po nabożeństwie J. E. ks. Biskup
 przemówił do swych rodaków, wręczając
 im upominki z Lourdes w postaci meda-
 lików i obrazków, poczem po śniadaniu
 Dostojny Gość odwiedził osobliwości kla-
 sztoru, jak: bibliotekę, skarbiec, wazy i
 t. d., wyrażając swój zachwyt dla majes-
 tacyjnego piękna Bazyliki Jasnogór-
 skiej i jej zabytków.

Następnie J. E. ks. Biskup Gerlier wi-
 zytował sierociniec SS. Obletek przy ul.
 Starej, złożył rewizję J. E. ks. Bisku-
 powi Zimniakowi, a po wzięciu Katedry
 częstochowskiej w południe wizyta-
 wał miejscową Kolonię Francuską i
 podejmowany był obiadem u pp. dyre-
 ktorstwa Couturon w gronie przedsta-
 wicieli władz, duchowieństwa i Kolonii
 Francuskiej.

W godzinach popołudniowych J. E. ks.
 Biskup Gerlier opuszcza Częstochowę,
 udając się autem w dalszą drogę do Kra-
 kowa.

Nocne dyżury aptek.
 W nocy z dnia 11 na 12 bieżącego mie-
 sięca otwarte będą następujące apteki:
 p. Bujakowskiego — Aleja Wolności 37,
 p. J. Pogorzelskiego, Narutowicza nr. 44.

Z Sadu Okręgowego

Pofanali zebra staryszkowi na „wyucyg”
 Jedną z ciągłych seryj spraw sądo-
 wych to bójkę wiejskie na tle podziału
 majątku.

Taką właśnie sprawę rozpatrywał
 wczoraj Sąd Okręgowy. Na ławie oskar-
 żonych zasiadli Antoni i Leon bracia Kle-
 szczowie i ich ojciec, Franciszek Kleszc-
 z, którzy dokonali pobicia Józefa Kozy,
 mieszkańca wsi Mokra, gm. Miedźno.

Córka Kozy wysłała zamąż za Antonie-
 go Kleszcza, a ojciec jej, Józef Koz-
 a, przepisał majątek na córkę w posagu,
 zatrzymując dla siebie tak zwany „wy-
 cug”.

Na tym tle dochodziło do częstych nie-
 porozumień, a Kleszczowie znęcali się
 nad Kozą, nie dając mu wychodzić z mie-
 szkania, tak, że musiał wychodzić oknem,
 również musiał sobie Kozę sam gotować
 obiady i to nie gdzie indziej, jak na polu.

Gdy Kozę postanowili zwięzić trochę
 zboża do obcej stodoły, aby móc korzy-
 stać z niego bez zastrzeżeń, został pobity
 przez oskarżonych tak silnie, że zia-
 mał mu zebra.

Sąd skazał Antoniego i Franciszka
 Kleszczów po 6 miesięcy więzienia, Lea-
 na Kleszcza na umieszczenie w domu po-
 prawy, zawieszając warunkowo wykona-
 nie kary, co niewątpliwie złagodzi współ-
 życie Kleszczów i Józefa Kozy.

Za porzucenie dziecka.

Wczoraj Sąd Okręgowy rozpatrywał
 sprawę Anny Rudlińskiej, zam. we wsi
 Jeżów, pow. Brzeźnicki, która porzuciła
 swoją córkę Krystynę w kilka tygodni
 po urodzeniu u krewnego ojca dziecka.

Sąd skazał Rudlińską na 6 miesięcy
 więzienia z zawieszeniem na 2 lata.

Strzał przez okno

Rolnik ciężko ranny.

W godzinach wieczornych we wsi Mie-
 rzyce usiłowano dokonać zabójstwa na
 osobie tamtejszego mieszkańca 47-letnie-
 go Adama Kędzi.

Nieznanym narazie osobnik zakradłszy
 się pod okno mieszkania Kędzi w chwili
 gdy ten wraz z rodziną siedział przy ko-
 lacji — przez szyby dał do Kędzi strzał-
 z fuzji, raniąc go śmiertelnie w głowę.
 Prócz Kędzi ranny został w głowę
 10-letni siostrzeniec Kędzi — Mieczysław
 Kędzia oraz inne osoby, które otrzy-
 mały powierzchowne obrażenia od stru-

o odłamków szyby.
 Rannego Kędzi, którego stan jest bez
 nadziei i jego siostrzeńca — przewie-
 ziono do szpitala.

Polcja prowadzi energiczne dochodze-
 nie w tej sprawie, która ma podłoże oso-
 bistych porachunków.

Kronika sportowa

Badanie sędziów piłkarskich w Krakowie.
 Przeszło 10 proc. niezdoła do sędziowania.

Poradnia sportowo - lekarska przy okrę-
 gowym ośrodku W. F. w Krakowie rozpo-
 częła w roku bież. badanie lekarskie sę-
 dziów piłkarskich, mających pełnić swe
 czynności w sezonie.

Badanie to, przeprowadzone ściśle we-
 dług zasad medycyny sportowej ma na ce-
 lu wyeliminowanie jednostek nie nadają-
 cych się pod względem fizycznym do wy-
 konywania odpowiedzialnych funkcji sę-
 dziów, wymagających pełni zdrowia.

W roku bieżącym zbadano 60 sędziów
 WSS. KOZPN. Z liczby tej 7-miu uznano
 za niezdołnych do sędziowania. 2-ch z po-
 wodu krótkowzroczności, 2-ch miało żyłki
 i niedomogę sercowa, 1 — był neurasteni-
 kiem, 1 — miał nogę krótszą o 1 cm. i 1 —
 przysw. zroszcie 168 cm. ważył aż 110 kg. Po
 nadto lekarze poradni poczynili zastrzeże-
 nie co do stanu zdrowia pewnej części sę-
 dziów, stwierdzając u nich m. in. zbytlini-
 tuszę, funkcjonalne niedomogi sercowe,
 słaby wzrok i t. p.

Marlena Dietrich
 Charles Boyer
 w egotyycznym filmie p. l.
OGRÓD ALLACHA
 Film wykonany całkowicie
 w barwach naturalnych.
 Od piątku 12-go h. m. w
 Kina „LUNA”
 Tysiącom ludzi grozi głód, czy pozwolisz
 na to!

Z teatru Kameralnego

„WŁAMANIE” — KOMEDIA W 3-CH AKTACH ADAMA GRZYMAŁY-
 SIEDLECKIEGO.

Adam Grzymała-Siedlecki, znakomity
 reżent „Kuriera” „Warszawskiego” i
 autor świetnego „Spadkobiercy”, „Czar-
 tego do brzydka” i t. d., jak niewielu na-
 szych dramaturgów zorientowany jest w
 życiu teatralnym, w wymaganiach i wa-
 runkach sceny. Ujawnia tę niepospolitą
 wiedzę we wszystkich swoich utworach
 scenicznych, odznaczających się poza wa-
 rtościami tematycznymi i literackimi, —
 zwłaszcza wyborną konstrukcją i poczu-
 ciem efektu scenicznego. Tak jest i w
 „Włamaniu”. Wprawdzie fakturowa pro-
 wadzana jest trochę na modę dawniej-
 szego teatru, gdy autor każe mówić ak-
 torom „na stronię” lub przebiega jedne
 dialogi drugimi w epizodycznej zbiorowi-
 (akt I), ale też dzięki temu scena żyje,
 wypełnia się, a widz sam ze szybkiej sk-
 jarzeń myślowych wyławia zawiązek i
 nurt właściwej akcji.

Afisz głosi, że mamy do czynienia z
 komedią, ale myśli się, teby sądził, że
 „Włamanie” jest tylko komedią roz-
 rywkową lub, wnosząc z tytułu, że jest
 komedią o podkładzie sensacyjnym. Jest
 to sztuka niepozobawiona głębszych ak-
 centów, o wyborne podmalowanym tle
 i świetnej charakterystyce figur. Mocno
 skomplikowana, ale utrzymująca się w
 granicach życiowego prawdopodobień-
 stwa intryga, spleciona i rozplątana w ma-
 ksumum naturalności, wprowadza widza
 do salonów bogatego dyrektora banku w
 trakcie przyjęcia gości, wśród których
 znalazł się po powrocie z Rosji rzekomy
 ojciec pani dyrektorowej, pułk. Łotyszyn,
 podobno ex - dowódca świetnego pułku
 „kawalerskiego”, jak i gorący adorator
 pani domu, inż. Mianota. Już z pierw-
 szych półówek dowiadujemy się, że pa-
 ni dyrektorowa skrzętnie ukrywa przed
 światem, a nawet przed mężem tajemnicę
 swej przeszłości: była córką biednej
 wyrobiczy w małym miasteczku Kutach,
 tam przeżyła swoją pierwszą miłość do
 młodzieńczego wówczas chłopaka-matur-
 zysty, żąda pieniędzy i wyrwania się
 wszyscy popchnęła ją jednak do ucieczki
 z cyrkiem wędrownym, została tancerką
 w kabaretach rosyjskich, na Kaukazie
 poznała Łotyszyną, który przez fałszer-
 stwo papierów dał jej swoje nazwisko,
 zrobiła karierę... Te wszystkie kompro-
 mitujące echa przeszłości zamaryby na
 przestrzeń lat, gdyby nie włamanie do
 banku akurat podczas wieczorku u pań-
 stwa dyrektorstwa i gdyby nie ujęcie
 herszta szajki bandyckiej, w którym ku-

KINO „EDEN” I-sza Aleja Nr. 12.
 Najświetniejszy film bohaterki jak kiedykolwiek ukazał się na ekranie.
SZARZA LEKKIEJ BRYGADY
 (ORZEL KRYMSKI)
 Role główne: Niezrównany ERROL FLYNN i piękna OLIVIA de HAVILLAND.
 Ceny miejsc od 50 gr. Początek o 5, 7 m. 15, 1 9 m. 30 w. W sobotę początek o 4-ej a w nie-
 dzielę o 2-ej po południu.
 Uwaga! W sobotę i niedzielę poranki po raz ostatni „NIE ZAPOMNIJ O MNIE”

OSTATNIE WIADOMOŚCI

RANNY GEN. LIOTTA WRACA DO WŁOCH.

Amara, 11.3. — General Liotta, który
 odniósł ciężkie rany podczas zamachu
 bombowego w Addis Abeba, został prze-
 wieziony do Asmaryi samolotem, skąd
 uda się do Włoch.

Ciężkie straty

Londyn, 11.3. — Agencja Reutersa donosi
 z Hendaye, że wojska rządowe poczyniły
 nieznaczne tylko postępy na odcinku
 Oviado, ponosząc przy tym znaczne, wy-
 nioszące około 15.000 w rannych i zabitych
 — straty. Uchodzący z obszarów zaję-
 tego przez wojska rządowe twierdzą, że
 atak należy uważać za zakończony. Główny
 przepełniony jest rannymi. Dowódca obro-
 ny Oviado jest General Aranda, uważany
 ogólnie za jednego z najzdolniejszych woj-
 skowych w Hiszpanii.

Guadalajara będzie zdobytą

Salamanca, 11.3. — Armia powstańcza
 pociągnęła się naprzód o 16 kilometrów na
 froncie o szerokości 3 km. w kierunku Gu-
 adalajary. Zajęcie tego miasta, zdaniem
 kwatery głównej, powstańczej, powinno
 nastąpić dzisiaj lub jutro.

OBOZ REPORTEROW PRZED PALACEM P. SIMPSON.

Tours, 11.3. — Reporterzy i fotografo-
 wie francuscy i zagraniczni złożyli for-
 malny obóz przed pałacem Cande i usiło-
 wali dotrzeć do pani Simpson. P. Simpson
 oświadczyła jednakże, że zamierza wy-
 pisać, a dziennikarzy będzie mogła przyjąć
 dopiero w przyszłym tygodniu; pod ża-
 dnym pozorem nie chce, aby między dzien-
 nikarzami byli fotografowie i kineoperato-
 rzy. Utrzymują tu, że ub. nocy pani Simp-
 son odbyła dłuższą rozmowę telefoniczną
 z ks. Windsoru.

Jeszcze 60 km. TRZY KOMPANIE MILICJI ZMIAKROWANE PRZEZ WYBUCH WŁASNEJ MINY.

Salamanca, 11.3. — W ciągu ub.
 nocy wojska powstańcze na froncie
 północnym pod Madrytem zajęły sze-
 reg miejscowości. Obie armie narodo-
 we, okrażające Madryt, oddalone są
 od siebie jeszcze o 60 km. Odległość
 ta zmniejsza się z godziny na godzinę.
 Przy zajęciu jednej z ufortyfikowa-
 nych miejscowości przez wojska na-
 rodowe oddziały milicji czerwonej za-
 fożyły minę, która jednak wybuchła
 przedwcześnie i 3 kompanie milicji
 zmieszkarowanej zostały straszliwie
 zmasakrowane.

WIELKANOCNE FERIE SZKOLNE.

Warszawa, 11.3. — Min. oświaty prze-
 dłużył tegoroczne ferie wielkanocne
 w szkołach o jeden dzień, tak, iż lek-
 cje rozpoczną się dn. 1 kwietnia.
WODA POD TORUNEM I BYDGOSZĄ OPADA.
 Toruń, 11.3. — Po kulminacji w dniu
 10 b. m., przy stanie 4.74 cm., poziom
 wody na Wiśle w Toruniu pomalą obni-
 ża się. W Fordonie również minął punkt
 kulminacyjny przy stanie 6.70 cm. W o-
 koлицy Zatorów wylew Wisły utrzymuje
 się na znacznej przestrzeni.

TRAGICZNA ŚMIERĆ KAPŁANA.

Kejno, 11.3. — Proboszcz parafii Tur-
 koway-Danisław w pow. kępskim, ks. Wa-
 lerian Zimmer, uległ wypadkowi. Gdy
 ks. Zimmer jechał konno, koń spłoszył
 się i zrzucił księdza tak nieszcześnie,
 że ten wpadł na drzewo i uderzył głową
 o pień. Wskutek tego ks. Zimmer doznał
 pęknięcia czaszki i polamania żeber. —
 Mimo pomocy lekarskiej, ksiądz w pare
 dni po wypadku zakończył życie.

ZGUBIŁEM kalendarz kieszonkowy — pięty

agrawka, zawierający kwity i los Joteryjny. —
 Proszę o zwrot do Sklepu „Gońca”

BSLAFROKI
 blizki, bieliszna dam-
 skawiczka, chusteczki
E. ZARZECKI
 ul. H. Narli Janina 37.

RADYKALNE
 spryskiwanie sadowni-
 cza wykonywam tanio.
 Młodowski, Jasnogór-
 ska nr. 25. 602

BURAKI
 pastewne kupie. Wido-
 mość: św. Kazimierza 1.

PANIA (A)
 których udzieliła po-
 czatkowych lekcji gry
 na mandolinie proszę o
 zgłoszenie o sklepu
 „Patefon” — E. Pucek,
 Częstochowa, II Aleja 19

SKLEP
 spozyczyć do sprzeda-
 nia. Wiad. w „Renomie”

DO WYNAJECIA
 dwa nieduże pokoje —
 z kuchnią, z wszelkimi
 wygodami — słonecz-
 nia. Raclawicka nr. 22.
 725

ZGUBIONO
 b o n z wyznaczką —
 Nr. 63674 3-osobowy w
 imię Stanisława Maria-
 ul. 725

OFIARY ZŁOŻONE

w Redakcji „Gońca Częstochowskiego”
 Od Ludomiry Fiszerowej: Na Zakład
 św. Antoniego zł. 15. — Dla biednych
 dzieci do uznania ks. prałata Wróblew-
 skiego zł. 10. —
 Na pomoc zimową dla bezrobotnych:
 Gustaw Kühn zł. 20. — od nieruchom.
 Helena Pełkova zł. 2.20 od nieruchom.
 dopłata.

Kino „Stylowy” Dziś w czwartek nieodwołalnie po raz ostatni „KRÓLOWA DZUNGLI”

religijnych. W czytaniach o wszystkim jest mowa, ale znikomo mało mówi się tam o Bogu, Chrystusie.

„Lapanie dusz”

Sen. Hassbach oświadcza, że Niemcy nie „lapią dusz” dzieci polskich, ponieważ nie wierzą w lojalność ludzi, których przynależność narodową można kupić. Natomiast administracja polska usiłuje to zrobić (!), co jest sprawą groźną, ponieważ jest to przekupstwo ze strony urzędowej.

Wicemarsz. Barański: Nie można rzucać tak ciężkich zarzutów bez podania konkretnych wypadków.

Sen. Hassbach oświadcza, że gotów jest po posiedzeniu podać konkretne wypadki.

Sen. Zbierny mówi o podstawach religijnych wychowania państwowo-obywatelskiego.

Wpływy Z. N. P.

Sen. Bniński zwraca uwagę, że Związek Nauczycielstwa Polskiego ma znaczny wpływ w ministerstwie. W roku 1936 odbyła się konferencja ministerialna kierowników oddziałów oświaty pozaszkolnej, gdzie był reprezentowany Związek, a natomiast nie było przedstawicieli drugiej organizacji nauczycielstwa, pracującej w imię hasel chrześcijańskich, ani przedstawicieli Macierzy Szkolnej, Tow. Szkół Ludowej oraz wielkiej organizacji kościelnej, prowadzącej pracę w zakresie oświaty pozaszkolnej.

Strajk kominiarzy

Po zlikwidowaniu strajku szewców podjęto strajk około 15.000 kominiarzy w całym kraju.

Warszawa. — W środę rano zakończyły się rokowania między przedstawicielami hurtowników a delegatami szewców chałupników, którzy, jak wiadomo, od kilkunastu dni strajkują, dążąc do poprawy bytu. Narady trwały się całą noc. Hurtownicy zgodzili się ostatecznie przyjąć 12 wymagalnych przez szewców postulatów, trzy zaś dotyczące amortyzacji warsztatów i sposobu dostarczania skóry, stanowczo odrzucili. Postulaty te będą poddane niebawem pod arbitraż rządowy.

Ponieważ większość żądań strajkujących uwzględniono, zdecydowano znieść okupację w sklepach, należących do zrzeszonych hurtowników. W pozostałych sklepach okupacja trwa nadal. Ostateczna likwidacja nastąpić ma po podpisaniu umów indywidualnych, wzorowanych na umowach zawartych z zrzeszonymi kupcami. Wobec tego 15-dniowy strajk można uważać za zlikwidowany.

We środę wybuchł w Warszawie strajk czeladników kominiarskich. Do strajku przystąpiło przeszło 300 czeladników. — Strajk objął wszystkie obwody kominiarskie w stolicy.

Jak się w ciągu dnia okazało, strajk rozszerzył się na całą Polskę, przy czym przystąpiło do niego około 15.000 kominiarzy. W Warszawie strajk ma przebieg spokojny. Komitet strajkowy przedsięwziął ośroczności wydając zarządzenia, zapobiegające ewentualnemu niebezpieczeństwu ogólnemu.

Kominiarze protestują przeciwko projektowi przekazania czynności kominiarskich gminom, zdaniem strajkujących projekt ten godzi w zawód kominiarski. Ponadto kominiarze uważają, że projekt może ich pozbawić w przyszłości warsztatów.

WYROK ŚMIERCI W POZNAŃU

Poznań. — Przed sądem apel. w Poznaniu toczyła się rozprawa przeciwko 24-letniemu Józefowi Grzeszczykowi, skazanemu przez sąd okr. w Ostrowie na dożywotnie więzienie za morderstwo rabunkowe, którego ofiarą padł 23-letni kupiec Roman Tomaszewski ze Skalmierzyca.

Grzeszczyk w czasie śledztwa przyznał się do potwornego czynu. Sąd okręgowy w Ostrowie skazał go za morderstwo rabunkowe na karę dożywotniego więzienia. Od orzeczenia tego zaapelował prokurator.

Sąd apelacyjny uchylił wyrok pierwszej instancji i skazał Grzeszczyka na karę śmierci przez powieszenie, motywując tę karę koniecznością jak najsurowszego ukarania winnego za potworny mord, dokonany w chęci zysku.

„Mój synu, rób interesy z tymi, którzy się reklamują. Muszą to być ludzie inteligentni, a z takimi nigdy nie straszysz”.

B. Franki.

Sala Kino-Teatru „ATLANTIO”

Dziś w czwartek jedyny występ słowika polskiego

ADYSARI

oraz genialnej odtwórczyni Chopina
JANINY FAMILIER HEPNEROWEJ

Bilety w Cukierni „Roma” — od 7 w. w kasie Kino-Teatru.

KRONIKA

Częstochowa
12
MARCA
Piątek

Dziś — Grzegorz W. Juro — Krystyna p. i m.
Wschód słońca o godz. 6.06
Zachód — 17.43
Kalendarzyk historyczny:
Śmierć Władysława Łokietka w roku 1333.

— **Snieżyca i 40 dni niepogody?** Po zimnym i dzikim dniu wczorajszym 40-tu Męczenników, wróżącym dalszą nieogodę według ludowej przepowiedni: „40 Męczenników jakich — 40 dni potem takich” nieoczekiwanie wieczorem spadł obfity śnieg. Snieżyca trwała niemal całą noc, po kryjącą grubym, białym kołbierem ulice miasta, które przybrało wygląd zamkowy. Wbrew przepowiedni jednak w czwartek od rana panuje piękna, słoneczna pogoda, a pod wpływem ciepłych promieni śnieg taje zwolna.

— **Koncert w teatrze Kameralnym.** W poniedziałek, dn. 15 b. m. o godz. 19.30 w teatrze Kameralnym odbędzie się koncert, na program którego złożą się występy kwintetu prof. Burska, chóru rewersistów Freda oraz część literacka w wykonaniu artystów miejskiego teatru Kameralnego.

— **Samochody prywatne i urzędowe.** Według ostatnich obliczeń, liczba samochodów osobowych niezarobkowych (prywatnych i urzędowych) wynosi w całej Polsce 15.885, t. j. o 2.023 samochodów więcej niż w początkach roku ubiegłego. Największą liczbą samochodów niezarobkowych przypada na woj. poznańskie, mianowicie 2.940. W Warszawie zarejestrowanych jest 2.889 samochodów niezarobkowych, w woj. śląskim 2.026, w pomorskim 1.437, w łódzkim 1.365 itd. Najmniejsza liczba samochodów niezarobkowych, mianowicie 127, przypada na woj. nowogródzkie.

— **Jedyny występ wszechświatowej sławy artystek.** Dziś w sali kino-teatru „Atlantio” o godz. 8.45 odbędzie się koncert fenomenalnej artystki Ada Sari, która wykona arie z oper „Mignon”, „Traviata”, „Cyrulika Sewilskiego”, „Lakme”, „Karnawał Wenecki” jak i utwory Straussa, Delbesa i inne, oraz występ Janiny Familier - Hepnerowej genialnej odtwórczyni utworów Chopina, Paderewskiego i Moszkowskiego. Koncert wzbudził ogólne zainteresowanie.

— **Z teatru Kameralnego.** Dziś, w czwartek, o godz. 8.30 wiecz. 3-aktowa komedia W. Fodora p. t. „Mysz kościelna”.

W piątek 12 b. m. o godz. 8.30 wiecz. powtórzenie premiery p. t. „Włamanie”. Grymały - Siedleckiego.

Tow. Śpiewacze na Ost. Groszu

Towarzystwo Śpiewacze „Ostatni Grosz” w Częstochowie postawiło sobie za cel szerzenie zamiłowania do śpiewu i muzyki oraz rozpowszechnianie wśród wszystkich mieszkańców pieśni ludowej polskiej, jak i udostępnienia jej usłyszenia wszystkim i poznania gruntownego, znanych i miłych uchu każdego Polaka pieśni, czerpiących głęboką wiarę i siłę w pięknych motywach ludowych w lepszą przyszłość, z werwą pociągających ku lepszymu nowemu życiu.

Szczytne cele i zamiłowania młodych, pełnych zapału i entuzjazmu dla pieśni obywateli, mieszkańców robotniczej dzielnicy Częstochowy na Ost. Groszu zrealizowało i bardzo wydatnie w zamierzeniach poparło Tow. Przyjaciół m. Częstochowy, Koło Ostatni Grosz w Częstochowie, udzielając gimnastycznej sali szkolnej na lekcje śpiewu, równocześnie obejmując honorowy protektorat nad Tow. Śpiewaczym.

Kierownictwo artystyczne w fachowych rękach daje pełną gwarancję postawienia Tow. Śpiewu, na właściwym poziomie tego rodzaju placówki kulturalno-

społecznej w naszej dzielnicy. Wśród młodego pokolenia zamiłowanie do pieśni głęboko tkwi w duszach, a wprowadzone ręką pedagoga, entuzjasty, da pełne zadowolenie wszystkim.

Wierzymy, iż pieśnią zdobędziemy serca i dlatego z pieśnią na ustach zwracamy się do wszystkich miłośników o wzięcie udziału w śpiewającej pracy nad udostępnieniem szerszemu ogółowi piękna pieśni. Szereg przygotowywanych kon-

J. E. ks. Biskup Gerlier z Lourdes na Jasnej Górze

Z uroczystego powitania i pobytu Dostojnego Gościa w Częstochowie.

Katolicka Częstochowa zgotowała nader serdeczne, manifestacyjne powitanie przybytemu wczoraj na Jasną Górę J. E. ks. Biskupowi Piotrowi Gerlier, Biskupowi Tarbes i cudownego Lourdes.

W oczekiwaniu na przyjazd pociągu z Poznania zgromadził się na peronie dworca o godz. 16-jej m. 30 liczne delegacje organizacji katolickich i gospodarczych z 10-ma sztandarami. Przybyli przedstawiciele władz duchownych na czele z J. E. ks. Biskupem-sufraganem A. Zimniakiem, ks. prałatem M. Nassalskim i ks. prałatem B. Wróblewskim, przedstawiciele Akcji Katolickiej z prezesem szambelanem dr. L. Wasilewskim, reprezentanci Kolonii Francuskiej na czele z pp. dyr. Couturon, dyr. de Hagel-nem i dyr. Stalenskiem oraz Redakcji „Gość Częstochowski”, przy czym naczelny redaktor p. F. D. Wilkoszewski wręczył J. E. ks. Biskupowi dwa powitalne, ozdobnie wykonane numery naszego pisma.

W chwili przybycia pociągu orkiestra Straży Ogniowej odegrała hymny narodowe francuski i polski. — W drzwiach wagonu ukazała się dostojna postać J. E. ks. Biskupa Gerlier, który z niezmiernie sympatycznym uśmiechem powitał przedstawione osoby, stając następnie wraz z towarzyszącymi Mu ks. prałatem Dupont i O. Leblanc w ciasnym kręgu uczestników uroczystego powitania.

Krótkim przemówieniem w języku francuskim J. E. ks. Biskup Zimniak powitał Dostojnego Gościa, podkreślając radość z przybycia Biskupa z sanktuarium Lourdes do sanktuarium polskiego Częstochowy. — Okrzyk końcowy na cześć Francji i ks. Biskupa Gerlier podchwycił wszyscy obecni potężnym chórem.

Z kolei p. dyr. Couturon, witając Dostojnego Gościa w imieniu Kolonii Francuskiej, podkreślił, że wizyta Jego spotyka się z entuzjastycznym, spontanicznym powitaniem całej ludności katolickiej, a Kolonia Francuska wita J. E. ks. Biskupa najbardziej gorąco z uczuciami miłości i szacunku.

W odpowiedzi J. E. ks. Biskup Gerlier zaznaczył, że jest głęboko wzruszony tak serdecznym powitaniem, wyrażonym przez J. E. ks. Biskupa Zimniaka i dyr. Couturon i podkreślonym przez liczny udział delegacji i wszystkich obecnych. Przejżdżając do Polski — mówił J. E. ks. Biskup — chciałem być w Częstochowie na Jasnej Górze, aby złożyć hołd Matce Boskiej Częstochowskiej, która jest taką samą Opiekunką narodu polskiego, jaką my mamy u siebie w Lourdes. Z całego serca żałuję — zakończył J. E. ks. Biskup — że dziękując za powitanie, nie mogę w waszym pięknym języku zawołać: „Niech żyje Polska!, niech żyje Jasna Góra!” Po tym przemówieniu, wygłoszonym w języku francuskim, J. E. ks. Biskup Gerlier odezwał się po polsku: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!”

Wśród okrzyków na cześć Francji i Dostojnego Gościa, wznoszonych przez zebraną przed dworcem tłumną publiczność, J. E. ks. Biskup i wszystkie towa-

ciartów pozwoli zapoznać się wszystkim z naszą pracą.

Lekcje odbywają się w poniedziałki i czwartki w szkole przy ul. Prostej (dom p. Zembika) o godz. 8-jej wiecz., dokąd zapraszamy wszystkich.

Dla piękna pieśni i dobra ogółu, poprzez umiłowanie wszystkiego, co polskie, co nasze, idziemy naprzód z wiarą w spełnienie misji śpiewaczej. Polskiej Pieśni cześć!

Al-Pa.

— **Początek w Blachowni.** Z dn. 19 ub. m. zwinięte zostało pośrednictwo poczt. tel. Blachownia p. Częstochowa, zaś w jego miejsce uruchomiona jest z dniem 20 lutego rb. agencja poczt. tel. pod nazwą „Blachownia”. Do zamiejscowego obszaru pocztowego wymienionej agencji wlicza się miejscowości: Aleksandria 1, 2 i 3; Aleksandria folw., Blachownia fabr., Blachownia wieś, Blachownia folw., Brzózka, Błaszczki, Dąbrówka, Dębów, Dębów fol., Gał. Konopiata, Konopiaka folw., Kolar, Kijas, Kopalinia, Kaczorek, Kuźnica M. i II., Kuźnica folw., Trzopizary, Malica, Pila, Palysz, Pajak, Stabielawów, Walaszczki, Wygoda, Wyrazów.

rzyszające Mu osoby odjechały autami na Jasną Górę.

Przed bramą ks. Lubomirskich wśród szpalerów tłumnie zgromadzonych wierznych OO. Paulini powitali Dostojnego Gościa, któremu powitał pań w imieniu Solidaryj Marijańskich wręczyły piękny bukiet kwiatów. Procesjonalnie, ze śpiewem pieśni „Kto się w opiekę” J. E. ks. Biskup Gerlier wprowadzony został do rzeźnicie oświetlonej, imponującej pięknem wnętrza Bazyliki, gdzie chórem odpowiedział „Ecce Sacerdos Magnus”. Przeszedłszy wśród szpalerów organizacji religijnych ze sztandarami, po krótkiej modlitwie przed wielkim ołtarzem J. E. ks. Biskup Gerlier podał do Cudownej Kaplicy, pograżając się w modlitwie na przygotowanym kleknieku. Przy drzwiach pięknej intrady jasnogórskiej odsłonięty został Cudowny Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, a na twarzy J. E. ks. Biskupa odmalowało się widoczne wzruszenie.

Ze stopni ołtarza przemówił w języku francuskim General Zakuonu OO. Paulinów O. Pius Przedzięcki, a witając J. E. ks. Biskupa Gerlier na Jasnej Górze, podkreślił, że Lourdes i Częstochowa posiadają ten sam charakter religijny. I tu i tam, do cudami słynącej figury Matki Boskiej Lourdes i do Cudownego Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej idą w pielgrzymkach masy katolickie, bo kult dla Maryi to integralna część katolickiego kultu religijnego. — Prosząc o błogosławieństwo macierzyńskie Najśw. Maryi Panny dla J. E. ks. Biskupa, w zakończeniu powtórzył O. General serdeczne powitanie Dostojnego Gościa.

W odpowiedzi J. E. ks. Biskup Gerlier wygłosił dłuższe przemówienie, oświadczając, że chciałby wypowiedzieć wszystkie swoje uczucia, ale nie znajduje odpowiedniego słowa, aby wyrazić wszystko, co czuje w tej pięknej chwili, lecz z wyrazu twarzy wszyscy obecni mogą wyczuć jego wzruszenie. Wrażenia, odniesione z pobytu w Warszawie i Poznaniu, potwierdzają odwieczną przyjaźń narodów polskiego i francuskiego. Poza tym wzięli udział braterska obu narodów naszych łączy nas wspomnienie Krzyża św., jedna religia katolicka. Specjalnie dziś to odczuwam — mówił J. E. ks. Biskup — gdy znalazłem się na Jasnej Górze w stóp Cudownego Obrazu. Cześć i miłość Matki Boskiej Częstochowskiej w Polsce jest równie wielka, jak miłość Matki Boskiej Lourdes we Francji. Te dwa słowa: Częstochowa i Lourdes łączą nas, bo tu i tam jedna Dziewica Maryja króluje. W obecności Rektora i kapelana z Lourdes mówię, że tam i tu dzieją się cuda i uzdrowienia, ale najważniejsze zachodzą cuda w sercach i duszach, gdy się odrażają dla miłości Boga. Kilka lat temu biskupi francuscy, a między nimi kardynał Dubois i arcybiskup Chaptal — na Jasnej Górze, złożyli hołd Matce Boskiej Częstochowskiej, teraz ja, biskup Lourdes, składam hołd przed Cudownym Obrazem i jestem wzruszony, przejęty. Oto dlaczego, dziękując zarazem za wspaniałe powitanie, wołam z całego

Matca: „Niech żyje Polska katolicka!”
 Składam hołd Matce Boskiej Częstochowskiej — zakończył J. E. ks. Biskup — i Matce Boskiej Lourdes, która niech błogosławi oba nasze narody. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. — Przemówienie J. E. ks. Biskupa powtórzył w języku polskim ks. prałat B. Wróblewski.

J. E. ks. Biskup Gerlier, przywdzając następnie szaty liturgiczne, udzielił zgromadzonemu wiernym pasterskiego błogosławieństwa. Cudowny Obraz został zasłonięty, a na zakończenie uroczystości zbiorowym chorem odśpiewano: „Boże coś Polskę”. — J. E. ks. Biskup Gerlier, jako gość Jasnej Góry, udał się do przygotowanych apartamentów.

Dziś rano o godz. 9-jej J. E. ks. Biskup Gerlier odwiedził matkę św. przed Cudownym Obrazem Matki Boskiej. Na nabożeństwo tym obecna była cała Kolonia Francuska oraz liczne zastępy wiernych. Po nabożeństwie J. E. ks. Biskup przemówił do swych rodaków, wręczając im upominki z Lourdes w postaci medaliów i obrazków, poczem po śniadaniu Dostojny Gość zwiedzał osobliwości klasztoru, jak: bibliotekę, skarbice, wały i t. d., wyrażając swój zachwyt dla majestatycznego piękna Bazyliki Jasnejgórskiej i jej zabudowań.

Następnie J. E. ks. Biskup Gerlier witał sierotomców SS. Oblatek przy ul. Starej, złożył rewizytę J. E. ks. Biskupowi Zimniakowi, a po zwiedzeniu Katedry częstochowskiej w południe witał miejscową Kolonię Francuską i podejwowany był obiadem u pp. dyrektora Coutoura w gronie przedstawicieli władz, duchowieństwa i Kolonii Francuskiej.

W godzinach popołudniowych J. E. ks. Biskup Gerlier opuszcza Częstochowę, udając się autem w dalszą drogę do Krakowa.

— Nocne dyżury aptek.

W nocy z dnia 11 na 12 bieżącego miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Bujakowskiego — Aleja Wolności 37, p. J. Pogorzelskiego, Narutowicza nr. 44.

Z Sądu Okręgowego

„Pojamni” zebra starszów na „wyuczga”.
 Jedną z ciągłych seryj spraw sądowych to bójki wiejskie na tle podziału majątku.

Taką właśnie sprawę rozpatrywał wczoraj Sąd Okręgowy. Na ławie oskarżonych zasiadli Antoni i Leon bracia Kleziszowie i ich ojciec, Franciszek Klezisz, którzy dokonali pobicia Józefa Kozy, mieszkanka wsi Mokra, gm. Miedźno.

Córka Kozy wysłała zamąg za Antoniego Kleziszę, a ojciec jej, Józef Koza, przepisał majątek na córkę w posagu, zatrzymując dla siebie tak zwany „wyuczga”.

Na tym tle dochodziło do częstych nieporozumień, a Kleziszowie znęcali się nad Kozą, nie dając mu wychodzić z mieszkania, tak, że musiał wychodzić oknem, również musiał sobie Kozę sam gotować obiady i to nie gdzie indziej, jak na polu.

Gdy Koza postanowił zwięzić trochę zbeża do obcej stodoły, aby móc korzystać z niego bez zastrzeżeń, został pobity przez oskarżonych tak silnie, że znalazł mu zebra.

Sąd skazał Antoniego i Franciszka Kleziszów po 6 miesięcy więzienia, Leona Kleziszę na umieszczenie w domu poprawy, zawieszając warunkowo wykonanie kary, co niewątpliwie złagodzi współżycie Kleziszów i Józefa Kozy.

Za porzucenie dziecka.

Wczoraj Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę Anny Rudnińskiej, zam. we wsi Jęzów, pow. Brzeziński, która porzuciła swoją córkę Krystynę w kilka tygodni po urodzeniu u krewnego ojca dziecka.

Sąd skazał Rudnińską na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 2 lata.

Strzał przez okno

Rolnik ciężko ranny.

W godzinach wieczornych we wsi Mierzyce usiłowano dokonać zabójstwa na osobie tamtejszego mieszkańca 47-letniego Adama Kędzi.

Nieznany naraził osobnik zakradłszy się pod okno mieszkanka Kędzi w chwili gdy ten wraz z rodziną siedział przy kolacji — przez szyby dał do Kędzi strzał z fuzji, raniąc go śmiertelnie w głowę.

Prócz Kędzi ranny został w głowę 10-letni siostrzeniec Kędzi — Mieczysław Kędzia oraz inne osoby, które otrzymały powierzchowne obrażenia od stru-

li odłamków szyby.
 Rannego Kędzię, którego stan jest bez nadzieiny i jego siostrzeńca — przewieziono do szpitala.

Polcja prowadzi energiczne dochodzenie w tej sprawie, która ma podłoże osobistych porachunków.

Kronika sportowa

Badanie sędziów piłkarskich w Krakowie. Proszę 10 proc. niemożliwość do sędziowania.

Poradnia sportowo - lekarska przy okręgowym ośrodku W. F. w Krakowie rozpoczęła w roku bież. badanie lekarskie sędziów piłkarskich, mających pełnić swe czynności w sezonie.

Badanie to, przeprowadzone ściśle według zasad medycyny sportowej ma na celu wyeliminowanie jednostek nie nadających się pod względem fizycznym do wykonywania odpowiedzialnych funkcji sędziowskich, wymagających pełni zdrowia.

W roku bieżącym zbadano 60 sędziów WSS. KOZPN. Z listy tej 7-miu uznano za niezdatnych do sędziowania. 2-ch z powodu krótkowzroczności, 2-ch miało tyłaki i niedomogi sercowe, 1 — był neurastenikiem, 1 — miał nogę krótszą o 1 cm. i 1 — przryw zroście 168 cm. wazył aż 110 kg. Po nadto lekarze poradni poczynili zastrzeżenia co do stanu zdrowia pewnej części sędziów, stwierdzając u nich m. in. zbyt dużą tużę, funkcjonalne niedomogi sercowe, słaby wzrok i t. p.

Marlena Dietrich
 Charles Boyer
 w egzotycznym filmie p. t.
OGRÓD ALLACHA
 Film wykonany całkowicie w barwach naturalnych.
 Od piątku 12-go b. m. w Kinie „LUNA”
 Tysiącom ludzi grozi głód, czy pozwolisz na to!

Tysiącom ludzi grozi głód, czy pozwolisz na to!

Z teatru Kameralnego

„WŁAMANIE” — KOMEDIA W 3-C H AKTACH ADAMA GRZYMAŁY - SIEDLECKIEGO.

Adam Grzymała-Siedlecki, znakomity recenzent „Kuriera Warszawskiego” i autor świetnego „Spadkobiercy”, „Czwar tego do brydża” i t. d., jak niewiele naszych dramaturgów zorientowany jest w życiu teatralnym, w wymaganiach i warunkach sceny. Ujawnia tę niepospolitą wiedzę we wszystkich swoich utworach scenicznych, odznaczających się poza war- tościami tematycznymi i literackimi — zwłaszcza wyborną konstrukcją i poczuciem efektu scenicznego. Tak jest i w „Włamaniu”. Wprawdzie faktura poprowadzona jest trochę na modłę dawniejszego teatru, gdy autor kładł mówić aktorom „na stronie” lub przebiegał jedno dialogi drugimi w epizodycznej zbiorowiz- (akt I), ale też dzięki temu scena żyje, wypełnia się, a widz sam ze szybkich skojarzeń myślowych wyławia zawiązek i nurt właściwej akcji.

Afisz głosi, że mamy do czynienia z komedią, ale myliby się, żeby sądził, że „Włamanie” jest tylko komedią rozrywkową „lub, wnosząc z tytułu, że jest komedią o podkładzie sensacyjnym. Jest to sztuka nieopozabawiona głębszych akcentów, o wyborze podmalowanym tle i świetnej charakterystyce figur. Mocno skomplikowana, ale utrzymująca się w granicach życiowego prawdopodobieństwa intryga, splełnana i rozplątana z maksimum naturalności, wyprowadza widza do salonów bogatego dyrektora banku w trakcie przyjęcia gości, wśród których znalazł się po powrocie z Rosji rzekomy ojciec pani dyrektorowej, pułk. Lotyżyn, podobno ex-dowódca świetnego pułku „kawalerardów”, jak i gorący adorator pani domu, inż. Janota. Już z pierwszych półówek dowiadujemy się, że pani dyrektorowa skrajnie ukrywa przed światem, a nawet przed mężem tajemnicę swej przeszłości: była córką biednej wyrobniicy w małym miasteczku Kutach, tam przeżyła swoją pierwszą miłość do młodzieńczego wówczas chłopaka-maturzysty, żąda pieniędzy i wyrwaną się wzwzyt poczęła ją jednak do ucieczki z cyrklem wędrownym, została tancerką w kabaretach rosyjskich, na Kaukazie poznała Lotyżynę, który przez fałszerstwo papierów dał jej swoje nazwisko, zrobiła karierę... Te wszystkie kompromitujące echa przeszłości zamaryły na przestrzeni lat, gdyby nie włamanie do banku akurat podczas wieczorku u państwa dyrektorostwa i gdyby nie ujście herszta szajki bandyckiej, w którym ku-

swemu prerażeniu pani Karolina poznała owego maturzystę z Kut, swoją pierwszą miłość. — Tu dopiero zaczął dramatycznej rozgrywki, jaka nastąpi pomiędzy nią a nią, zwłaszcza gdy się okaże, że to miłość do niej poczęła go na śliską drogę występku, że to dla niej, aby dostarczyć pieniędzy na wyjazd do Rosji wówczas, przed laty, popełnił pierwszą kradzież i stoczył się na dno świata przestępczego, skąd dla „ludzi podziemi” nie ma już powrotu. — Autor sięga tu do głębin dusz ludzkich wobec karzącej Nemezis życiowej, po mistrzowsku przeprowadza tezę, że wszystko w życiu powraca, za wszystko trzeba płacić, nie w życiu nie ma za darmo. To głęboki moralny sztuki. Zanim rzecz dobiegnie nieszapobiegowego zakończenia, autor znakomicie odmalował reakcję każdej z osób działających wobec widma skandalu, policji, sądu, prasy. — W tej świetnie i ciekawie napisanej sztuce więc zwłaszcza postaci udały się autorowi: wlamywasz, typ zdeterminowany, mocny, pełen bolesnego sarkazmu, oraz dobroduszny, rozlewny a „chitryj” igrz pułk. Lotyżyn.

Trzeba przyznać, że zalety sztuki podniosło dobre wykonanie. Bardzo konsekwentnie przeprowadził rolę wlamywasza p. K. Vordbrodt, zarazem reżyser sztuki. Dał jej postaci charakter, trafił ton właściwy, wywarł też duże wrażenie. — Z silnym akcentem dramatycznym zagrała rolę dyrektorowej p. H. Ceranka-Poznańska, świetna zwłaszcza w chwili zalamania i rozłuki duchowej. Nastrój pogodny i wesołości wznosił p. S. Golczewski, stwarzając kapitalny typ „czistosierdziejawnego bywusza pałkownika”, zabawnie z polską po rosyjsku rozwodzącego swe mocno przekolorowane opowieści o własnych przygodach i podbojach. Pełnym męskiej energii dyrektorem był p. J. Lenczewski, rolę szlachetnego, zakochanego inżyniera, który nie zawahał się stanąć u boku skompromitowanej towarzysko dyrektorowej, dobrze zagrał p. R. Urbański. Pozostałe role znalazły dobrych wykonawców w osobach: pp. T. Rapackiej i J. Karasińskiej oraz pp. Michałowskiego, J. Janoty, Obidowicza, Mirskiego i in. — Oprawa dekoracyjna p. F. Krassowskiego, jak zawsze, bardzo staranna, pełna dobrego smaku i estetyki.

Interesująca sztuka polskiego autora, dobrze napisana i dobrze grana. winna mieć duże powodzenie. (—j.)

KINO „EDEN” I-sza Aleja Nr. 12.

Najpotężniejszy film bahatorski jaki kiedykolwiek ukazal się na ekranie.

SZARZA LEKKIEJ BRYGADY (ORZEŁ KRYMSKI)

Role główne: Niezrównany ERROL FLYNN i piękna OLIVIA de HAVILLAND.
 Ceny miejsc od 80 gr. Początek o 5, 7, m. 15, 1, 9, m. 30 w. W sobotę początek o 4-jej a w niedzielę o 8-jej po południu.

Uwaga! W sobotę i niedzielę poranki po raz ostatni „NIE ZAPOMNIJ O MNIE”

OSTATNIE WIADOMOŚCI

RANNY GEN. LIOTTA WRACA DO WŁOCH.

Amara, 11.3. — General Liotta, który odniósł ciężkie rany podczas zamachu bombowego w Adisy Ababa, został przewieziony do Asmary samolotem, skąd uda się do Włoch.

Ciężkie straty

Londyn, 11.3. — Agencja Reutersa donosi z Hendaye, że wojska rządowe poczyniły znaczne tylko postępy na odcinku Oviedo, ponosząc przy tym znaczne, wynoszące około 15.000 w rannych i zabitych — straty. Uchodzący z obszaru zajętego przez wojska rządowe twierdzą, że stak należy uważać za zakończony. Główną przepaścią jest rannymi. Dowódca obrony Oviedo jest General Aranda, uważany ogólnie za jednego z najdotlejszych wojskowych w Hiszpanii.

Guadalajara będzie zdobyta

Salamanca, 11.3. — Armia powstańcza posunęła się na przód o 16 kilometrów na frontie o szerokości 3 km. w kierunku Guadalajary. Zajęcie tego miasta, zdnaniem kwatery głównej powstańczej, powinno nastąpić dzisiaj lub jutro.

OBOZ REPORTERÓW PRZED PALACEM P. SIMPSON.

Tours, 11.3. — Reporterzy i fotografowie francuscy i zagraniczni założyli formalny obóz przed pałacem Candé i usiłowali dotrzeć do pani Simpson. P. Simpson oświadczyła jednakże, że zamierza wypocząć a dziennikarzy będzie mogła przyjąć dopiero w przyszłym tygodniu; pod żadnym pozorem nie chce, aby między dziennikarzami byli fotografowie i koooperatory. Urzucmy ją, że ub. nocy pani Simpson odbyła dłuższą rozmowę telefoniczną z ks. Windsora.

Jeszcze 60 km.

TRZY KOMPANIE MILICJI ZMASAKROWANE PRZEZ WYBUCH WŁASNEJ MINY.

Salamanca, 11.3. — W ciągu ub. nocy wojska powstańcze na froncie północnym pod Madrytem zajęły sze reg miejscowości. Obie armie narodowe, okrążające Madryt, oddalone są od siebie jeszcze o 60 km. Odległość ta zmniejsza się z godziny na godzinę. Przy zajęciu jednej z ufortyfikowanych miejscowości przez wojska narodowe oddziały milicji czerwonej za łożyły minę, która jednak wybuchła przedwcześnie i 3 kompanie milicji międzynarodowej zostały straszliwie zmasakrowane.

WIELKANOCE FERIA SZKOLNE.

Warszawa, 11.3. — Min. oświaty przedłużył tegoroczne ferie wielkanoce w szkołach o jeden dzień, tak, iż lekcje rozpoczną się dn. 1 kwietnia. WODA POD TORUNEM I BYDGOSZCZĄ OPADA.

Toruń, 11.3. — Po kulminacji w dniu 10 b. m., przy stanie 4,74 cm., poziom wody na Wiśle w Toruniu pomału obniża się. W Fordonie również miął punkt kulminacyjny przy stanie 6,70 cm. W okolicy Zatorów wylew Wisły utrzymuje się na znacznej przestrzeni.

TRAGICZNA ŚMIERĆ KAPLANA.

Kępno, 11.3. — Proboszcz parafii Turkow-Daniszew w pow. kęp. ks. Walerian Zimmer, uległ wypadkowi. Gdy ks. Zimmer jechał konno, ktoś spłoszył się i zrzucił księdza tak nieszcześnie, że ten wpadł na drzewo i uderzył głową o pień. Wskutek tego ks. Zimmer doznał pęknięcia czaszki i połamania żeber. — Mimo pomocy lekarskiej, ksiądz w parę dni po wypadku zakończył życie.

ZGUBIŁEM kalendarz kieszonkowy — pięćdziesiąt kwiatów i losy loteryjny.

Proszę o zwrot do Sklepu „Gońca”.

SLAFROKI
 blizki, bielizna damska, pancerzy, rekawiczki, chusteczki
E. ZARZECKI
 ul. M. Marji Panny 37.

RADYKALNE
 spryskiwania sadownictwa wykonujemy tanio.
 Młodkowski, Jasnogórska ul. nr. 25. 602

DO WYNAJECIA
 dwa nieduże pokoje — z kuchnią, z wszelkimi wygodami — słoneczne.
 ul. Raclawicka nr. 22.

BURAKI
 pastewne karmie. Wiadomość: św. Kazimierza 1.

PANIA (A)
 którzyby udzieliła początkowych lekcji gry na mandolinie proszę o zgłoszenie do sklepu „Patefon” — E. Pucek, Częstochowa, ul. Aleja 19

SKLEP
 spotęrczy do sprzedania. Wiad. w „Renomie”

ZGUBIONO
 b o a żywnościowy — Nr. 63674 3-osobowy na imię Stanisława Marijana. Raclawicka nr. 22. 725

OFIARY ZŁOŻONE

w Redakcji „Gońca, Częstochowskiego”
 Od Ludomiry Piszczowej: Na Zakład św. Antoniego zł. 15.— Dla biednych dzieci do użnania ks. prałata Wróblewskiego zł. 10.—

Na pomoc zimowca dla bezrobotnych: Gustaw Kühn zł. 20.— od nieruchomości. Helena Pękowa zł. 2.20 od nieruchomości. dopłata.

Wśród nauczycielstwa rośnie ferment przeciw zarządowi głównemu Z. N. P.

Z Krakowa donoszą: Z powodu zwolnienia przez zarząd główny Związku Nauczycielstwa Polskiego do Warszawy zjazd na dzień 11-go kwietnia, delegaci związkowi. Wśród nauczycielstwa w Małopolsce szerzy się duży ferment z powodu gospodarki obecnego zarządu głównego. Ze sprawozdania kasowego wynika jasno, że finansowa gospodarka zarządu jest fatalna. Wydawanie przez związek pism politycznych o wyrażnym charakterze lewicowym i sprawa głośnego procesu „Płomyka”, wywołuje także bardzo liczn. zastrzeżenia. Podnoszą się protesty nowych wyborów delegatów na zjazd, ale zarząd główny chce przy pomocy oddanych sobie delegatów, którzy go brali, otrzymać absolutorium dla swojej fatalnej gospodarki. W wielu kołach wyrażają zdziwienie, dlaczego ministerstwo oświaty dotychczas nie wkroczyło przeciwko zarządowi, który przekroczył wyraźnie swoje kompetencje i z organizacji zawodowej stał się organizacją polityczno-wydawniczą. Tego rodzaju łamanie statutu nie powinno być przez władze nadzorcze tolerowane. Spodziewać się należy, że obrady zjazdu delegatów będą burzliwe.

Z KRAJU

(—) Tajemnica pereł śp. hr. Zamoyskiej wyjaśniona. Z Poznania donoszą: W sprawie zniknięcia drogocennych pereł śp. hr. Zamoyskiej, bohaterka tej afery p. Bergowa wyświelta obecnie pochodzenie zakwestionowanych przez policję sznurów pereł.

Okazuje się, że historia o carze Mikołaju II była wyssana z palca, a pereły były istotnie własnością śp. hr. Zamoyskiej.

W tej chwili nie ustalono jaką drogą i z jakich przyczyn otrzymała je p. Bergowa od zmarłej hrabiny. W każdym razie przedstawiała Bergowa władzom pismo odręczne śp. hr. Zamoyskiej o następującym brzmieniu:

— Pani Bergowa Maria z Mestowiczów jest upoważniona przeze mnie do sprzedania perełek, które jej powierzono. Niech z tym zrobi, co będzie uważała za stosowne. Jest moja prywatna własność i nikt do tego nie ma prawa".

Kórnik, 15.VII.30 r.

(—) Maria Zamoyska. W ten sposób wyjaśniona została jedna sprzeczna kwestia. Wiadomo jest przynajmniej, że tajemnicze pereły były własnością śp. hr. Zamoyskiej.

Niezależnie od prowadzonych przeciw p. Bergowej dochodzeń, wpłynęło do policji poznańskiej nowe oskarżenie.

Tym razem przeciw p. Bergowej wystąpiła p. Wanda Gurzyńska, żona zmar-

tego obywatela dr. Gurzyńskiego, która poszkodowana została przez p. Bergową na blisko 20.000 zł.

P. Gurzyńska powołała na świadków szereg wybitnych osobistości, m. in. b. premiera płk. Sławka.

(—) Kółkoer komunistyczny w porządku. Z Warszawy donoszą: Od dłuższego czasu okolice podwarszawskie w bibule komunistycznej zapatrywał niejaki Fajncąg Dawid. Władze bezpieczeństwa poddały go obserwacji, w wyniku której został aresztowany na ul. Grzybowskiej wraz z walizką, zawierającą kilkanaście kilogramów odczuwaczy broszur komunistycznych.

Ponura zbrodnia

Mąż udusił żonę, a trupa powiesił w stodole dla upozorowania samobójstwa.

Przed kilku dniami wpłynęło do policji we wsi Jangrot w pow. Olkuskim zameldowanie o samobójstwie popełnionym przez 20-letnią żeńatkę Monikę Dybichową, zam. w tejże wsi. Zameldowanie to złożył mąż denatki, Marian Dybich, przy czym na wiarogodność swego zeznania podał od razu kilku świadków ze wsi.

W świetle dochodzenia sprawa śmierci Dybichowej przedstawia się bardzo ponuro, aniżeli sobie można wyobrazić.

Przy oględzinach zwłok, pewne charakterystyczne szczegóły rzucił snop światła na tło śmierci denatki: ślady na szyi wskazywały nie tyle na uduszenie

sznurem, ile na uduszenie palcami.

Podjęciem policji potwierdziła zresztą w zupełności sekcja sądowo-lekarska jaka odbyła się w dniu 6 b. m.

Pod zarzutem zamordowania Dybichowej, resztowani zostali: mąż ofiary Marian i ojciec Jan jako współnik.

Dochodzenie policji ujawniło, że zamordowana od chwili ślubu tj. od roku była maltretowana zarówno przez męża, jak i przez teścia, którzy domagali się od niej większego posagu, chciały otrzymać od jej rodziców pół morgi ziemi, 2 tys. gotówki i krowę.

Na podstawie niezbitych dowodów stwierdzono, że Marian Dybich przy udziale swego ojca, Jana, dokonali mordu na osobie Moniki przy pomocy uduszenia rękami i to w nocy, gdy ofiara przegrzana była we śnie i nie mogła się poronić. Poza śladami na szyi, żadnych innych śladów ani zadrapań na ciele denatki nie znaleziono.

Po ohydnej zbrodni, dla usunięcia podejrzenia zabójstwa, martwe ciało powiesili w stodole, przy czym rano sprowadzili sąsiadów, aby mogli zaświadczyć o rzekomym samobójstwie.

Wyrafinowany wybieg ludność jednak przyjęła z oburzeniem i o mało, że nie doszło do złincowania zbrodniarzy, którzy „zaopiekowała” się policja.

Zamordowana młoda żeńatka za kilka miesięcy miała zostać matką.

Pogrzeb ofiary wyrafinowanej zbrodni odbył się przy udziale tysięcznych tłumów z okolicy.

Uchwały Kupców

Przeciw obciążeniom i wnioskom o przedłużeniu godzin handlu.

Jak donoszą: Zjazd delegatów w naczelnej Rady Zrzeszeń kupiectwa polskiego w Warszawie powziął uchwały:

Naczelna rada uznaje, że obciążenie handlu na rzecz skarbu państwa, samorządów i innych korporacji prawa publicznego jest posunięte do ostatecznych granic i że wszelkie dalsze obciążenia musiałyby już poważnie podważyć egzystencję gospodarczą handlu. Dlatego też Naczelna Rada wzywa prezydium do przeciwstawienia się wszelkim próbom dalszego obciążania handlu.

W związku z wnioskami poselskimi w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o godzinach handlu, Naczelna Rada stwierdza, że kupiectwo chrześcijańskie niezmiennie stoi przy zasadzie konieczności peł-

nego poszanowania niedzieli i dni świątecznych i wzywa Prezydium Naczelnej Rady do przedstawięcia czynnikom rządowym i poselskim swego zdecydowanego i jednolitego w tym względzie stanowiska.

Jednocześnie Naczelna Rada mniema, że postanowienia rozporządzenia o godzinach handlu z r. 1928 są zgodne ze stanowiskiem Naczelnej Rady i przeciwstawia się wnioskom nowelizacyjnym, dopuszczającym otwarcie w godzinach wieczornych sklepów ze słodyczami, owocami i napojami chłodzącymi; jedynie w sprawie godzin handlu w soboty i dni przedświąteczne Naczelna Rada wypowiada się za wnioskiem posta Szczepańskiego, zmierzającym do ustalenia godziny zamknięcia wszystkich sklepów o godz. 19, a sklepów spożywczych na godzinę 20.

(—) Wścieł o zaginionych w Hiszpanii. Z Warszawy donoszą: Przed kilkoma tygodniami wyjechali z Gdyni na zakup pomarańczy kupcy: Arkus z Gdyni, Mojżesz Gotfrayder z Katowic, Izrael Stam z Warszawy i Szyja Chocner z Tamowa. Zapotrzebowani w wizy konsultatu hiszpańskiego i listy T-wa kompensacyjnego udali się kupcy morzem do Murcil (pod Walencją). Pojechali i prze-padli w hiszpańskim chaosie wojny domowej. W prasie włoskiej wyczytano wiadomość, że właśnie w Walencji rozstrzelano jakichś zagadkowych 4-ch ludzi, podających się za kupców, których potraktowano jednak po stronie czerwonej Hiszpanii jako szpiegów. Rodziny zaginionych podjęły energiczne zabiegi za pośrednictwem adwokatów i wczoraj nareszcie nadeszły zapewnienie, że wymienieni przeżywały w więzieniu i że ma być sąd wojenny nad nimi. Wysłano telegraficznie stosowne wyjaśnienia, które prawdopodobnie zapobiegna nieporozumieniom.

Urzędnik-bandyta

Śledztwo w sprawie rabunku na poczcie.

Z Warszawy donoszą: W związku z na padem rabunkowym na kasjera poczty głównej p. W. Frydrycha władze śledcze dokonały niezwykle sensacyjnego aresztowania.

Okazuje się, że przestępstwa dopuścił się kolega kasjera, B. student uniwersytetu J. K. w Lwowie i b. aktor rewiowy Władysław Rattinger.

Aresztowany kategorycznie zaprzecza, aby miał dokonać napadu rabunkowego na swego kolegę. Wszystkie jednak poszlaki przemawiają na jego niekorzyść.

26-letni Władysław Rattinger przyjechał przed roktem ze Lwowa do Warszawy. We Lwowie studiował na prawo na uniwersytecie J. K. oraz występował na scenach rewiowych. Kilkakrotnie brał udział w występach „Wesołej Falii”.

Po przybyciu do Warszawy, Rattinger kilka miesięcy pozostawał bez pracy. Do piero w końcu r. ub. dostał skromną pensję za 120 zł. miesięcznie w oddziale paczkowo-oddawczym na poczcie głównej. Tam też zapoznał się z p. Frydrychem.

Wysoki i przystojny młodzieniec w krótkim czasie pozyskał ogólną sympatię. Cieszył się ogólnym zaufaniem. To też zbrodnia popełniona przez niego wywarła na kolegach urzędnika wstrząsające wrażenie.

POCZTOWKI ŚWIĄTECZNE

w dużym wyborze
HURT I DETAL do nabycia
W KSIĘGARNI I SKLEPIE „GONCA”
II-ga Aleja 26, tel. 20-50.

Amerykańska primavera

Millionerzy wprowadzają w świat swoje córki.

Czy panna X wejdzie w świat? Czy staną przed nią otworem salony milionerów na Park Avenue?

Najważniejszy warunek: musi posiadać „odpowiednich” rodziców, t. j. takich, którzy majątek i to znaczny datuje się przy najmniej od trzech pokoleń. Wtedy należy do najwzwyższej klasy „A”. Jeżeli dopiero jej dziad stanął na czele fortuny, wyrażając się siedmioma cyframi — należy ona do klasy „B”. A kiedy już los ją tak skrzywdził, że rodziców jej zachęca do „ary” stokracji powojennej, musi zadowolić się klasą najniższą „C”. Tak jest w Ameryce, gdzie wszystko posiada swoją miarę, swój „standard”.

Wychowana przez angielską „nurse”, a potem oddana w ręce bony Francuzki, właściwą swą naukę rozpoczyna w jednej ze szkół, takich np. jak Bryn Mawr pod Filadelfią, gdzie nie grozi jej towa rzystwo niezamężnych panienek. W tym gmachu, wyglądającym raczej na magnacką wiejską rezydencję, uczy się. Czego? Wszystkiego, jak wskazuje program szkolny, a właściwie niczego, jak wskazują rezultaty. Przez kilka lat pobytu w szkole zapamiętała mówić po francusku i straciła swój piękny akcent angielski otrzymała od swej „nurse”. Ale za to — nauczyła się doskonale jeździć konno, tańczyć, pływać, grać w golf, tenisa i bridge’a. No i wyglądać „smart”.

I oto wraca po ukończeniu szkoły do

swego miasta. Wygląda doskonale. Figura świetna, wysportowana. „All legs”, jak to mówią, to znaczy „cała w nogach”, które swym czystym rysunkiem i imponującą długością wzbudzają zazdrość ko biet z Europy. Cera jak na kolorowych reklamach mydła „Palmolive”. Zęby jak na zamówienie, nawet jeżeli nieco nierówne, to zdrowe i ośniewiającej białości. Reszta taka, jak nakazuje moda no i „Beauty Parour”.

Teraz trzeba ją tylko wprowadzić w świat. Zaczyna się więc w jej życiu nowy okres: jest debiutantką. Właściwie ten debiut towarzyski jest zbyteczny, gdyż już podczas wakacji i świąt poznała ona swe otoczenie, ale wymaga tego tradycja. Bo w Ameryce tradycja jest przestrzegana w więcej niż w Europie. Ludzie mają na to więcej pieniędzy. Gdyż tradycja jest kosztowna. Trzeba wydać bal lub duże przyjęcie, podczas którego tysiące osób pozna „oficjalnie” tę, którą nieoficjalnie zna od szeregu lat.

Ustala się data i lista gości. Takie listy otrzymuje się od t. zw. „social secretary”, której majątek rozpytał się zbyt szybko i która teraz dyskontuje swe stosunki towarzyskie i znajomości amerykańskiej etykiety. Ona też obejmuje kierownicwo całej imprezy. Otóż lista „gwarantowana”, zawierająca same „bezpieczne” nazwiska, kosztuje od 100 do 500 dolarów. Mrs. Huntington Tappin, Miss Juliana Cutting, Miss Jessie Fanshaw — oto najbardziej znane specjalistki w tym zakresie.

Sama zabawa to już tylko kwintesencja pieniędzy, osobistego smaku lub pomysłowości osoby, która ją aranżuje. W każdym razie zabawa taka nie może kosztować

mniej niż 5.000 dolarów. Poniżej tej sumy żadna social secretary nie podejmie się urządzenia jej. A wyżej? Bywa różnie. Kroniki światowe wymieniają jako maximum 100.000 dolarów za bal. Suma niemal nieprawdopodobna. Jeżeli nawet przyjmie się, że było tam tysięcy osób, to jak można wydać po 100 dolarów na osobę? Tak nam się wydaje w Europie, bo my liczymy w rubryce wydatków zwykle tylko jedzenie, picie i muzykę. Amerykanie zaś, bogaci Amerykanie, biorą rękę pod uwagę dekorację sali, gdyż to przede wszystkim daje przyjęciu odpowiedniość i decyduje o jego smaku i wystawności.

Na balu, jaki wydał niedawno P. A. Widener dla Miss Joan Peabody, córki swej drugiej żony, wybito „tylko” 800 butelek wina szampańskiego, oczywiście naj lepszej marki, ale za to sala balowa oraz przyległe wyglądały jak dekoracje z bajki. To właśnie kosztowało 50.000. Drugie 50.000 poszło na właściwe koszty przyjęcia.

W te samej Filadelfii następnego dnia odbył się inny bal, dla Miss Edith Earle Lee, debiutantki, opis którego zajął całe kolumny gazet amerykańskich. Bo proszę sobie przedstawić wielką salę balową na telu Bellevue — Strafford zamienioną na pokład okrętu! Ściany pokryte widokami morza. Po środku sał wielki maszt, z którego zwieszają się flagi, jakie zwykle widzimy na okrętach. Naokoło gdzie poręcz, jaką posiada każdy pokład statku. Dosko nała imitacja nieba zrobiona z celofanu daje nieprawdopodobne złudzenie, co zwiększają jeszcze mrugające tam gwiazdy również sztuczne. Łoże pierwszego pię-

tra, wychodzące na salę, zamieniono na kabiny. Estradę zaś — na mostek kapitański, mający jako to obryzmny komin okrętowy. O północy zgąsy wszystkie światła i na „niebie” zjawił się prawdziwy mały sterowiec oświetlony reflektorem. Po chwili drzwiczki w dolnej części otworzyły się i na salę spadły setki czapek ma rynarskich przygotowanych dla gości, jako souvenir.

Bale i duże przyjęcia wieczorne są naj bardziej popularną formą z tych wszystkich debiutów. W dążeniu jednak do czegoś oryginalniejszego nadają Amerykanie tym zabawom inne formy. Jeden wynajmuje cały statek wycieczkowy i dekoruje go odpowiednio dla swych gości, nie wylą czając nawet kabin dla tych, którzy chęli by się przespaciać, inny przerabia Country Club na „Ogródek Jordanowski”, w którym goście przebrani za dzieci bawią się w piasku i na huśtawce, inny wreszcie zamiast balu z kolacją urządza w swej podmiejskiej rezydencji pierwsze śniadanie, po którym gry sportowe następują po tańcach, lub odwrotnie.

I o tym wszystkim prasa amerykańska rozpisyuje się ze wszystkimi szczegółami, wzbudzając próżność jednych i zawiść innych. Niektórzy podkreślają to jako dowód powracającej „prosperity” i chwalą ten rodzaj wydawania pieniędzy. Inni uosobieni są bardziej krytyczni. Uważają oni, że zbytek przejawiający się w tych przyjęciach, zbyt trytując klasy niezamożne, które nie są w stanie patrzeć na to jak na źródło zarobków dla szeregu ludzi ale widzą w tym raczej chęć załampaniania lunny.

T. S.

Po zatopieniu statku „Mar Cantabrico”

Arcahon. — Jeden z marynarzy zatopionego statku „Mar Cantabrico”, uratowany przez statek francuski „Henri Camaleyre”, który zaalarmował sygnałami S. O. S., pośpieszył na miejsce katastrofy, podaje nast. przebieg wypadków:

„Statek, na którym się znajdowałem, był transportowcem motorowym, pojemności 6.000 ton, rejestrowanym w Bilbao pod nazwą „Mar Cantabrico”. Na pokładzie znajdowało się 150 ludzi załogi i 17 pasażerów Statek opuścił Stany Zjednoczone z ładunkiem 8 samolotów tego samego dnia, gdy kongres uchwalił zakaz wywozu broni do Hiszpanii. „Mar Cantabrico” skierował się następnie do Vera Cruz, gdzie załadował znaczne ilości broni i materiału wojennego. Przed wyruszeniem do Hiszpanii zamalowano nazwę statku i umieszczono na nim nazwę „Adda” — statku, rejestrowanego w Newcastle, którego tonaż był zbliżony do naszego. Na nieszczęście, krawężnik „Canarias” nie dał się wprowadzić w błąd i otworzył ogień. Jedna z bomb wzniciła pożar w luce naszego statku. Wówczas zaczęliśmy nadawać sygnały S. O. S., podsywając się pod zmienioną nazwę statku. Ostatecznie nasza załoga została przewieziona na pokład „Canarias”. Ja wpadłem do morza i zostałem wyłowiony przez

francuskich marynarzy”.

London. — Francuskie władze morskie w Bordeaux ogłosiły oficjalne sprawozdanie o zatopieniu statku hiszpańskiego „Mar Cantabrico” Sprawozdanie to, które stwierdza, że „Mar Cantabrico” płynął pod dwoma flagami, mając z jednej strony flagę Hiszpanii, a z drugiej brytyjską, oraz że nazwa statku „Mar Cantabrico” była zamalowana, a na jej miejscu umieszczono nazwę „Adda”, a jako miejscowość pochodzenia New Castle, wywołała w Londynie olbrzymią sensację.

Jak się okazało, emisariusze Gen. Franco śledzili statek „Mar Cantabrico” od chwili gdy opuścił Nowy Jork. Angielska flaga i nazwa „Adda” spowodowały w Londynie przypuszczenia, że ofiarą padł statek angielski „Adda”, należący do brytyjskiego towarzystwa żeglugi. „Mar Cantabrico” zamierzał prawdopodobnie załadowane samoloty przeladować na pełnym morzu na inny statek. Według ostatnich informacji, jakie otrzymała admiralica brytyjska, nie jest całkowicie przesądzone, że statek „Mar Cantabrico” został istotnie zatopiony. Istnieje bowiem przypuszczenie, że krawężnik „Canarias” po wzięciu załogi na swój pokład holował „Mar Cantabrico” z ładunkiem w kierunku Santander.

Z dziedziny mody

Guziki, rękawy, medalion — ozdoba sukni wiosennej.

Zdawało się, że tak mała rzecz, jak guziki nie przedstawia poważniejszego zmartwienia dla Pani. A jednak w wyborach guzików właśnie należy być bardzo ostrożnym; tu bowiem zaznacza się Pani smak. Suknia była często bardzo skromna, a jej główną ozdobę stanowią właśnie fantazyjne guziki.

Zastosowanie guzików jest niezmiernie duże. Nosi się je u sukni przez całą długość, czasem tylko do talii, nosi się je w powroźdzeniu na kieszonek, przy rękawach i na ramionach, a niejednokrotnie na plecach. Kolory spotykamy niezmiernie różnorodnie, począwszy od samych perłowo-matowych, używamy w jednym tonie, a skończywszy na krzykliwych kombinacjach, kilku barw, wesoło, nawet rażąco bijących w oczy. Kształty również nie grzeszą jednostajnością. Mamy wszelkie kombinacje geometryczne z trójkątami, kwadratami — kołami i t. p., maluskie i przedziwne imponujących rozmiarów. Czasem przy kasakach stosuje się zapieczętowanie na jeden guzik, który jest jednak tak umieszczony i tak dobrany, że zwraca od razu uwagę swoją oryginalnością. Nie zawsze guziki przyszywa się w celach wybitnie użytkowych. Zdarza się i to bardzo często, że stanowią one to co się nazywa „szykmem” i elegancją nawet skromnej sukni z taniego materiału. Bardzo ładnie wyglądają białe guziczki z perłowej masy przy sukniach welurowych w ciemnych kolorach, szczególnie granatowy welur na daje guzikom piękny niebieskawy odcień, męo wyglądający przy wierzochorwym świetle. A więc guziki — stosować je można zarówno do sportowych, krótkich sukienek przedpołudniowych, jak i południowych. Oczywiście do pierwszych należy przyszywać guziki mniej wykwintne i me-talowe, drewniane, kościane i t. n. Do drugich zaś najlepiej wyglądają guziki z perłowej masy.

We współczesnej prasie mody zagranicą szczególnie w Anglii i Francji porusza się sprawę rękawów przy sukniach letnich, taniach, bogatych w przeróżne wzory i arabeski. Suknia, o gładkiej, będzie posiadała białe, stare, dawne bufy naszych pra-babek, będzie nieco dłuższa i z pod - wyższą talią, przyciem będzie przewiązana wstążką z kółkami „z tyłu”, wszystko tak jak nosiły nasze prababki, bufy pojawiły się już w czasie tegorocznego karnawału, jako pierwsze jaskółki mody wiosennej.

Na rynku paryskim i londyńskim pojawia się piękne medaliony złote, srebrne, malachitowe, jaspisowe z berylu, a nawet drogocenne zdobne w brylanty, szafiry i

perły. Jest to powtórzenie mody medalionów z czasów empiru, która powinna przyjąć się i u nas w Polsce. Przytem medalion, jako podarek ślubny, zarecytowany czy imienny — jest zwykle niedrogi nawet jeśli jest wykonany ze szczerzego złota. Medalion jest przytem prawdziwym „souvenir”, bo kryje w sobie często fotografię drogiej osoby, dane, nazwę, pamiątkę. Da to możliwość zarobkowania wielu artystom, którzy cierpią niedostatek, a dla pięknej Pani przysporzy wiele radości i wesela.

Nowa broń powietrzna

Szybkość aeroplanów wzrosła tak bardzo od czasu wojny, że równoległe z nią zmniejszyły się szanse celności w strzelaniu. Jeśli uwzględnimy szybkość lotu obecnego bombowca i samolotu myśliwskiego (450 km. i więcej), okaże się przy każdorazowym ataku pościgowca, że możliwość oddania serii strzałów do bombowca ogranicza się do sekundy, najwyżej dwóch. Ujemne strony szybkiego lotu dają się więc już odczuwać w nowoczesnej wojnie powietrznej. Ale technika i pomysłowość nie kapitulują tak łatwo.

Byli lotnik wojskowy, Francuz, Pier-

re Mellon, proponuje nowy sposób wymięcia przeszkód w walce powietrznej dwóch przeciwników. Zamiast karabinu maszynowego miałyby wejść w grę granaty. Każdy pościgowiec zaopatrzony został tak jak torpedowiec, w jedną lub dwie wyrzutnie, które przy użyciu kompresora pneumatycznego wyrzucałyby 10 do 15 bomb. Według Mellon'a walka rozwijałaby się wówczas w taki sposób. Zwykły lewar wystarczałby do wystrzelenia bomb w odstępach co 20 — 30 — 50 metrów. Przyrząd zegarowy regulowałby wybuch bomby w określonej „głębokości” (przy jej spadku), jak to ma miejsce z bombami podwodnymi, używanymi przeciw ludziom podwodnym. Atak polega na tym, iż eskadra pościgowców krąży na dystansie 100 metrów przed i nad nadlatującą eskadrą bombowców i obrzuca przeciwnika bombami. Salwa tego rodzaju stworzy zasłonę wybuchową, przez którą nie przejdzie cao żaden samolot. Wybuch 15-kilogramowej bomby w odległości 40 — 50 metrów w lewo, w prawo, nad lub pod samolotem wystarcza dla osiągnięcia pożądanego rezultatu. Jeśli nawet nie trafią samolotu odłamki pocisku, to w każdym razie muszą spowodować silne awarie potężne fale powietrza wywołane wybuchem bomby. W ten sposób, tak czy inaczej, samolot zostanie uszkodzony i będzie musiał wycofać się z linii bojowej.

Szczegóły schwywania rasy Desty.

Prasa włoska donosi z Addis Abeby o szczegółach schwywania i stracenia rasy Desty. Ostatni przywódca abisyński, pokonany pod Sade przez korpus gen. Gello, ukrył się w pobliżu górskich i wysłał stamtąd pismo do wicekróla, w którym wyraził gotowość poddania się. Marszałek Graziani odręcznie listem zapewnił go o wspaniałomyślności Włoch i oświadczyl gotowość przyjęcia aktu poddania. Według relacji kurjera, który pismo zawiązał do obozu rasy Desty, oświadczenie wicekróla przyjęto w otoczeniu rasy jako dowód słabości Włoch i zachęcano wodza do dalszego oporu.

Odpowiedź rasy Desty zawierała: tak wygórowane warunki poddania się, że po upływie wyznaczonych 7 dni marszałek Graziani osobliwie objął dowództwo ekspedycji karnej. Rasy Desty próbował zbliżyć w kierunku Sudanu, lecz odcęto mu drogę, a nad brzegami rzeki Maki, pokonano jego wojska w 5-godzinnym boju.

Rasy Desty w ostatniej jeszcze chwili udało się uciec, przebijając rzekę wpiaw. Został jednak rannym 24 ub. m. ujęty i po południu rozstrzelany.

PIĘKNE LAURKI, bilety imiennowe i pocztówki

do nabycia w dużym wyborze w Księgarni i sklepie „Gońca” II Aleja 26, tel. 20-50.

Jak wzrastają dzieci sowieckie

NEUDOLNOŚĆ WYCHOWAWCZA SOWIECKICH „PEDAGOGÓW”.

Poniższe wiadomości, zamieszczone w Nr. 4 „Prawdy” są nowym przyczynkiem do stwierdzenia zastraszającego, szkodliwego wpływu, jaki wywiera na stosunki szkolne i wychowawcze systematyczna walka niszcząca, staczną przeciw bolszewizmowi z instytucją matkostwa i rodziny. Pozbawione opieki rodzicielskiej, pozostawione samemu sobie — dziecko dziecinnie. Zropaczona matka przez cały dzień zmuszona jest zajmować się pracą zarobkową, by móc zapewnić sobie i swemu nieletniemu synowi minimum egzystencji.

Nikt nie dba o dziecko.

Kiedy matka pojmuje wreszcie, iż dziecko jest na złej drodze, z której sama niedolna je zawrócić — zwraca się do nauczycielstwa z błagalną prośbą o pomoc. Doznaje tu jednak zawodu: częściej zwrócić na brak poczucia odpowiedzialności ze strony nauczycieli, co jest charakterystyczne zresztą dla członków społeczeństwa sowieckiego, częściej zaś ze względu na ich beznalność wobec wyrobków dzieci. Jak wiadomo bowiem — wolno dzieciom, na zasadzie sowieckich zarządzeń, pociągać nauczycieli do odpowiedzialności i udzielać im

11-letni uczeń Mikołaj Samochin pozostał na trzech rok w klasie. Wyraza na prawdziwego bandytę. Kilku z pośród kolegów uległo już złemu wpływowi. — Nauczycielstwo trwa w wygodnej bierności i dopiero — gdy zdarza się nie-szczęście niedające się naprawić — opinia publiczna uderza na alarm. „Czy wiecie? Ten niepo, Mikołaj Samochin strzelił z procy do 6-letniego chłopca i wybił mu oko!”

Wówczas dopiero mieszkańcy domu, w którym przebywa chłopiec, zwołują zebranie rodzicielskie. Poruszają zagadnienie „walki z coraz to gorszym rozpamięaniem w grupie dzieci tego domu”. — I znowu (jak miało to już miejsce niezliczoną ilość razy), zapada uchwała. Trzeba wreszcie stworzyć dla dzieci „cztery woty kąt!”

Za przestępstwo popełnione przez chłopca odpowiadają rodzice. Gdy nie ma ojca, przed sądzią staje matka, pomyłkaczka w jadłodajni: „Cóż miałam czynić? Przez cały dzień pracuję poza domem. Niez to razy byłam w szkole i prosiłam nauczycieli: udzielcie mi pomocy!” Jakiejż udzielono jej pomocy? Chłopak jest muzykalny, można było umieścić go w szkole muzycznej. Panowie pe-

dagodzy wydali mu jednak także świadectwo ze sprawowania, że go nie przyjęto. Kierownik miejscowego Komсомо-łu, w związku z powyższą sprawą oświadczył: „Zajmuje się wyłącznie uczniami starszych klas, by wychować ich na dobrych obywateli!”

W Nr. 352 „Prawdy” podaje następująca wydarzenie:

„Podczas paury 15-letni uczeń 71-jej szkoły w Moskwie zadał uczniowi tej samej szkoły cios nożem w łopatkę. Ciężko rannego przewieziono do szpitala.

W Nr. 354 „Prawdy” czytamy również następujące sprawozdanie:

„Pewnego wieczora obywatelka Iwanowa napadnięta została na ulicy Nowopodolnej w Moskwie przez wyrostka, który zerwał jej z głowy kapelusze i chciał zbiec; zatrzymał go jednak przechodzień. Chłopiec zeznał, że ma lat 14. Jak sam oświadczył, zajmując się od 1932 roku kradzieżami kieszonkowymi.”

Dalej „Prawda” w Nr. 357 pisze: „27-go grudnia wydarzyło się w ogródku dziecięcym Nr. 33 w Moskwie masowe zatrucie wśród dzieci od lat 4 — 6. Stwierdzono, iż „pedagog” ogródka dał dzieciom kleju zamiast tranu. Zatrutych było naogół piętnastu dzieci.”

Wbrew znanej pyszałkowatości bolszewików w związku z „idealnymi” stosunkami sowieckimi, które umożliwiają jakoby wszystkim warstwom narodu dostęp do nauki i jakoby zniósł analfabetyzm — znajdujemy od czasu do czasu w samej prasie sowieckiej wstążające wyznania, świadczące o rzeczywistym stanie tej sprawy.

„Prawda” Nr. 355 podaje interesujące liczby:

„Według sprawozdań oddziału powszechnego nauczania okręgu Gorki (Nizny Nowgorod, przyp. red.) w roku szkolnym 1935/36 — 5.984 dzieci przerwało uczęszczenie do pierwszej klasy elementarnej, 2.362 dzieci do drugiej klasy szkoły elementarnej, zaś 3.012 dzieci do trzeciej klasy tejże szkoły. Wysoki procent analfabetów przynosi wogóle wstyd całemu okręgowi.”

„Wielce charakterystyczne jest tu oświadczenie odpowiedzialnego instruktora partii komunistycznej dla szkół elementarnych — towarzysza Chochrina: „Copravda, nie uważałem ogólnego szkolnictwa elementarnego za swoje zadanie.”

Zachodzi obawa, że statystyka wykazuje znacznie większy odsetek dzieci, nieuczęszczających do szkół, niż to podaje wydział okręgowy nauczania powszechnego.

ZARZĄD SPOŁKI AKCYJNEJ

„Towarzystwo Elektryfikacyjne Okręgu Częstochowskiego - Piotrkowskiego” w Częstochowie ma zaszczyt podać do wiadomości P. T. Akcjonariuszy, że w dniu 24 marca 1937 r. o godzinie 12 w lokalu przy ul. Czackiego 8 m. 6 w Warszawie odbędzie się I Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej, 2) Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdań, bilansu na dzień 31.12.1936 r. i rachunku zysków i strat za rok 1936, 3) Pokwitowanie Władz Spółki z wykonania przez nie obowiązków, 4) Postanowienie odnośnie salda rachunku zysków i strat, 5) Wybór Rady Nadzorczej, 6) Ustalenie wynagrodzenia Zarządu, 7) Sprawy wynagrodzenia członków Rady Nadzorczej, 8) Wpłata 3-ciej raty w wysokości zł. 250.000 na poczet kapitału akcyjnego, 9) Organizacja Rady Nadzorczej, 10) Wolne wnioski Akcjonariuszów.

PP. Akcjonariusze mogą w ciągu siedmiu dni od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłaszać dodatkowe sprawy do porządku dziennego Walnego Zgromadzenia.

ZARZĄD SPOŁKI AKCYJNEJ

„Towarzystwo Elektryczne Okręgu Częstochowskiego” w Częstochowie ma zaszczyt podać do wiadomości P. T. Akcjonariuszy, że w dniu 24 marca 1937 r. o godzinie 9.30 w lokalu przy ul. Czackiego 8 m. 6 w Warszawie odbędzie się XI Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej, 2) Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdań, bilansu na dzień 31.12.1936 r. i rachunku zysków i strat za rok 1936, 3) Pokwitowanie Władz Spółki z wykonania przez nie obowiązków, 4) Postanowienie odnośnie do salda rachunku zysków i strat, 5) ustalenie wynagrodzenia Rady Nadzorczej, 6) Wolne wnioski akcjonariuszów.

U w a g i ! 1) PP. Akcjonariusze mogą w ciągu siedmiu dni od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłaszać dodatkowe sprawy do porządku dziennego Walnego Zgromadzenia, 2) PP. Akcjonariusze mają prawo w ciągu siedmiu dni przed Walnym Zgromadzeniem zadać wydania odpisu wniosków w sprawach obywatelskich porządku dziennym, 3) PP. Akcjonariusze, pragnący wziąć udział w Walnym Zgromadzeniu, winni na dzień przed terminem Zgromadzenia złożyć w biurze Zarządu Spółki w Częstochowie swoje akcje lub dowody złożenia akcji u notariusza, w Instytucji kredytowej krajowej, w Banque de Bruxelles w Brukseli lub też w „Compagnie Generale d'Entreprises Electriques et Industrielles Electrobri” w Brukseli.



Toast na nowym krążowniku francuskim.

W Saint Nazaire w tych dniach spuszczony został na wodę nowy krążownik francuski: „Georges Leygues” o wyporności 7800 ton. Na zdjęciu francuski minister marynarki na pokładzie krążownika wraz z panią Leygues wznosi toast na szczęście nowego okrętu.

Ze świata

(X) Dom polski w Kopenhadze. Na terenie Polonii duńskiej powstała inicjatywa stworzenia „Domu Polskiego” w Kopenhadze. Protektorat nad komitetem, powołanym dla zrealizowania tej inicjatywy, objął poseł polski dr. Jan Starzewski.

Obecnie istnieją w Danii trzy polskie domy ludowe, a mianowicie w Naks-kov, Maribo i Nykbing.

(X) Jubileusz wieży Eiffla. Wieża Eiffla stanie się podczas tegorocznej wy-stawy znowu symbolem Paryża i jedną z głównych atrakcji wystawowych. Wieża istnieje od 1889 r. W roku inauguracyjnym zwidziło wieżę blisko dwa miliony ciekawych. Ogółem od dnia otwarcia wieży Eiffla zwidziło ją 17 milionów osób. Obecnie liczą, że w ciągu wystawy zwidzi wieżę milion ludzi; gościa, który zamknie cyfrę 18 milionów zamierza honorować specjalnie za-rząd wystawy i obdarzyć go pamiątko-wym upominkiem.

(X) Tzy miliardy w jednym gramie. Właścicie nie wiemy dotychczas zbyt wiele o tajemnicach życia i działalności bakterii w ziemi (humus). Wiemy tyle tylko, że mikroskopijne twory mają do-niosłe znaczenie dla gleby i jej wydaj-ności. W stołwiskim laboratorium doświadczałym w Rothampsted stwierd-zono, iż w jednym gramie ziemi upraw-

nej znajduje się od miliarda do czterech miliardów bakterii. Stąd więc wynika, iż nauka musi zająć się pilnie i bacznie funkcjami, jakie pełnią te bakterie w glebie. Dzisiaj już wiadomo z doświad-czeń chemika Löhnsa, iż znajdujące się na powierzchni gleby na 24 milionach hektarów w Niemczech bakterie produ-kują w ciągu roku 700.000 ton azotu, o które wzbogacone zostają grunty upraw-ne.

(X) Jak kraj ma najwięcej kinoteatrów. Na pierwszym miejscu, jeśli chodzi o Europę, stoją Niemcy, które po-siadają 5.300 kin. Anglia posiada 5.000 kin, Italia — 4.800, Francja — 4.100, Hiszpania — 3.500, Czechosłowacja 1.800, Szwecja — 1.600, Belgia — 800, Austria — 765, Polska — 693, Węgry — 410. Jeśli znów chodzi o pojemność ki-noteatrów, największe gmachy posiada Paryż, dalej Londyn, wreszcie Berlin.

(X) Jad pajaków lekarstwem na serce. Niektórzy lekarze w Stanach Zjed-noczonych stwierdzili, że jad pewnego gatunku pajaków działa dobrze w wy-padkach chorób sercowych. Jad ten za-strzykuje się w małych bardzo daw-kach. Obecnie powstały w U. S. A. fer-my, na których prowadzi się racjonalną

hodowlę pajaków określonego gatunku i dostarcza lekarzom oraz klinikom eprurwetki z jadem pajęczym.

Zle być spadkobiercą fabrykanta obuwia.

Bracia Robert i Edward Allister nie należeli do bardzo czułych synków. Dla ojca swego, mr. Allistera, bogatego przemysłowca, właściciela fabryki obuwia w New Yorku, żyłymi uczucia nie nacecho-wane bynajmniej bezinteresownością ani też wdzięcznością za hojne subwencje, jakie wydzielał mr. Allister senior.

Ale pewnego dnia rodzinna dyshar-monia pp. Allister przedostała się na fo-rum publiczne. Allister senior zmarł — i — jak przystało na solidnego przemysłowca — zostawił testament. Po otwarciu testamentu u notariusza zapanowało wśród obecnych, t. j. świadków i obu spadkobierców, zdumienie. Oto mr. Allister zapisał synom w spadku 80.000 par kamaszy, ale z następującą klauzulą: — Edward otrzymuje 80.000 kamaszy z lewej nogi, Robert 80.000 kamaszy z pra-wej nogi! Mało tego: przewidujący oj-ciec zabrania synom-spadkobiercom do-kania wymiany kamaszy i łączenia ich w pary!

Sprawa — rzecz jasna — nie skończyła się na tym. Dotknięci makabrycznym żartem synowie zaskarżyli testament, do-magając się od sądu uznania go za nie-ważny, popierając swe żądanie argumen-tem nieopieczności ojca. — W sądzie stwierdzili jednak powoani świadkowie, iż mr. Allister cieszył się do ostatniej chwili zupełnym zdrowiem tak fizycznym jak i umysłowym, że testament swój zre-dagował umyślnie i tak złożył w sposób, aby dać odczuć synom niewłaściwość ich postępowania w stosunku do ojca. Opie-rając się na tych zeznaniach świadków, sędziowie odrzucili skargę synów i za-twierdzili testament w jego pierwotnym brzmieniu.

Tragicomiczna sprawa dostała się — oczywiście — na łamy prasy nowojor-skiej i ubawiła setnie publiczność. Mniej wesoło przedstawia się sytuacja spadko-bierców, którzy nie wiedzą, co zrobić z osobliwym spadkiem pojedynczych ka-maszy. Or.

Sumienny pracownik.

Jeżeli raz powtarzałem panu, że przy pracy nie wolno pami palić!

— Ależ panie szefie! Czyżbym ośmielił się za pomocią Zapisać papierosa, zawsze przestał pracować!

CO USZYŚMY DZIS PRZEZ RADIO?

PIĄTEK, 12 MARCA.

6.30 Pięć: „Kiedy ranne wstają słońce”. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Informacja. 7.30 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Koncert orkie-stry mandolinistów „Halka” z Szopienic pod dyr. L. Kępczyńskiego (z Katowic). 12.40 Dziennik po-ludniowy. 12.50 „Przed świętami na wsi” — po-gadanka — wygł. M. Gołańska. 15.00 Wiadomo-ści gospodarcze. 15.15 Koncert rozrywkowy — (płyty). 15.55 Jak spędzić święto? 16.10 Pogadanka społeczna. 16.15 Rozmowa z chorymi kł. kapłanem M. Rękass (ze Lwowa). 16.30 Włoski melodi filmowy (płyty) 17.00 12 siedzi na III podwórku — koncert z cyklu „O instrumentach orkiestry symfonicznej” — wygł. prof. Ł. Kamiński (z Po-znań). 20.00 Transm. z Filarmonii Warsz. finału III Międzynarodowego Konkursu im. Fr. Chopina. 21.30 Transm. do Stanów Zjedn. Ameryki Półn. dla N. B. C. W przerwie ok. 20.45 Dziennik wie-czorny i Pogadanka aktualna. 22.00 „Kapszy ko-biety” — skecz według anegdoty Kurta Grafa w oprac. J. Stolińskiego i A. Ulskiego (ze Lwo-wa). 22.15 Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Z. Gó-rzyńskiego. — W przerwie ogłoszenie wyników III Międzynarodowego Konkursu im. Fr. Chopina.

Czy wiecie, że...

...wśród groteskowych praw i przywilejów angielskich istnieje niezmiernie oryginalny przywilej rodu Athollów. Mianowicie w razie skazania na śmierć członka tego rodu, tenże ma prawo żądać powieszenia go na szubienicy wyższej o dziesięć metrów od normalnej. „Zaden inny obywatel kraju — tak głosi odnośny reskrypt królewski — nie może korzystać z tego przywileju.”

...niemiecka wystawa radio wa odbędzie się w pierwszym tygodniu sierpnia — angielska zaś od połowy sierpnia do połowy września.

Katastrofa u brzegów Anglii.

Na zdjęciu naszym widzimy okręt „Lord Ernle”, który spowodował mgły wjechał na skały w pobliżu brzegów Anglii i uległ rozbiciu. Dzięki szybkiej pomocy nadesłanej przez władze portowe załogę uratowano.



ZBIGNIEW RAKOWIECKI 83)

SERCA W PANCERZACH

POWIEŚĆ.

— Tak jest! — wojskowy wyjął z poch wy ostry bagnet i wręczył go Kierskiemu.

Jonathan Wirth zbłądł silnie. Był zde-maskowany. Opanował się jednak i gło-sem już zupełnie spokojnym rzekł.

— POCO psuć obuwie? Pomogę panu... — wziął z ręki zdziwionego trochę wy-wiadowcy jedne z pantofli. Przyłożył dłoń do podszewy i szarpnął silnie. Po-dszewka ustąpiła ukazując skrytkę.

Leżał w niej papier.

— Proszę, to wszystko! — mówił da-lej Jonathan Wirth. Teraz proszę zwró-cić mi pantofle, gdyż niezawierają już niczego więcej, ponad skórę.

— Dziękuję panu. Może się pan już ubrać.

— Dziękuję.

W chwilę później Jonathan Wirth sie-dział ubrany już kompletnie przed wy-wiadowcą.

— Czy będzie pan odpowiadał na py-tania?

— Nie.

— Radzę się poważnie zastanowić...

— Nie przypuszcza pan chyba, że je-stem nowicjuszem w swym zawodzie.

Wszystko, co mówię i robię, czynię z za-stanowieniem.

Trudno. Zechce pan tylko odpowie-dzieć mi na pytania, potrzebne mi do protokołu.

— Niech pan pyta.

— Nazwisko?

— Jonathan Wirth.

— Wiek?

— 42 lata.

— Zawód?

— Handlowiec.

— Od jak dawna pracuje pan w wy-wiadzie?

— Na to pytanie nie odpowiem.

— Szkoła. Pan pracował z ambasadorem Boelktem?

— Nie znam takiego.

— Trudno. Adres pański?

— Warszawa, Fiołki 12.

— To wszystko. Przyznaje się pan, że działał na szkodę Rzeczypospolitej Pol-skiej?

— Nie.

— Przecież chwyciłem pana na gorącym uczynku...

— Czemu więc pyta pan o to?

— Dziękuję. Przesłuchanie skończone.

Wywiadowca Kierski skinął na zandar-mów. Odprowadził aresztowanego do a-resztu. Pierwszym pociągiem przewie-ziony go do Warszawy.

— Rozkaz!

Po chwili w pokoju pozostał tylko Jan Kierski. Pocałuj przegładając notatki, wy-jęte z kieszeni szpiega.

Zainteresował go zwłaszcza jeden adres...

ROZDZIAŁ XI.

Aspirant Grzmot uparł się.

Postanowił za wszelką cenę, wykryć miejsce i przyczynę zaginięcia popularnej aktorki filmowej Rity Mara. On to pierwszy w policji zainteresowany się sensacyjnym artykułem „Strzały Wieczornej”, a gdy porównywał go z notatką „Tygodnika Filmowego” doszedł do prze-konania, że w sprawie tej jest coś bar-dzo niejasnego i tajemniczego zarazem.

Utwierdziła go w tym przekonaniu roz-mowa z autorem artykułu w „Strzale Wieczornej”, reporterem Antonim Mu-

chą. Młody mężczyzna stanowczo twier-dził, że kobieta jadąca za paszportem ak-torki, nie była Ritą Mara. Zresztą, wy-starczy spojrzeć na fotografię...

Gdy później aspirant wysunął inną koncepcję, według której Rita Mara miałajechać w innym przedziale, Mucha za-protestował. Przecież on sam trzymał w ręku paszport zagraniczny, wystawio-ny na nazwisko gwiazdy, a z inną foto-grafią.

A więc sprawa nabierała cech tajem-niczności. W pierwszej chwili aspirant Grzmot pomyślał, że cała historia, to trick reklamowy, obliczony na powięk-szenie popularności gwiazdy. Przypusz-czenie to aspirant natychmiast spraw-dził. Skomunikował się ze swym przy-jacielem, znanym reżyserem filmowym i od niego dowiedział się, że wytwórnia, w której pracowała aktorka, jest niemniej od innych zaskoczona tajemniczym zagi-nieniem gwiazdy.

A zatem to nie był trick reklamowy... Aspirant Grzmot począł ustalać naz-wiska osób, które pozostawały w bliskich stosunkach z zaginioną artystką. Doznał zdziwienia, gdy dowiedział się, że gwiaz-da z nikim się nie przyjaźniła. Jedyny człowiek, z którym widziała ją stale to adwokat Roman Potylew.

Grzmot udał się do mieszkanka ad-wokata. Nie dowiedział się niczego, lecz z całej rozmowy wyniósł przeświadczenie, że Potylew jest bardzo czemś przygnie-ciony i podenerwowany.

Aspirant wrócił do swego mieszkania. Przecztał, dla rozjaśnienia myśli, jakąś dobrą powieść kryminalną i później po-czął znowu zastanawiać się nad sprawą artystki.

Wiele punktów było całkowicie niejas-nych i niezrozumiałych...

Aspirant Grzmot ustalił przede wszy-stkim ewentualne powody zaginięcia. — Pierwszy z nich to porwanie.

Wprawdzie w Polsce nie ma dotąd je-szcze porywaczy gwiazd, ale to mógł być pierwszy występ. W Stanach Zjednoczo-nych Ameryki Północnej istnieje dosko-nale zorganizowana banda przestępców, których jedynym zajęciem jest porywa-nie gwiazd filmowych.

— Porwanie? — myślał aspirant, — ale co w takim razie robił w tej historii narzeczony artystki Roman Potylew, któ-rego trudno posiadać, aby dla okupu po-rywał własną narzeczoną. On zaś twier-dził, że odprowadził narzeczoną na dworzec kolejowy... A więc to nie jest por-wanie.

Zbrodnia?

Wykluczone! Z przeprowadzonego wy-wiadu wynika jasno, że znakomita aktor-ka nie miała przyjaciół, lecz nie miała też wrogów. Zresztą, kiedy i jak można było ją zabić, jeśli Potylew pozbawiał swą narzeczoną na dworcu. Przecież tam nikt nie mógł popełnić zbrodni, a jeśliby na-wet to zrobił, odnalezionyby już ciało.

Zatem i drugi powód odpada. Pozosta-je trzeci. Artystka bez porozumienia się z nikim uciekała gdzieś.

Tak, to jest możliwe. Aspirant Grzmot podnosi się z miękkiego fotela, na któ-rym siedział dotąd i zaczyna przeczchać się po pokoju. Czyny to zawsze, ilekroć wpadnie na pomysł, wymagający szcze-gółowego przeanalizowania myślowego.

Myśli aspiranta pracują teraz nad u-staleniem wszystkich próz i contra argu-mentów w związku z tem, jaka mu się nasunęła.

Uciekała... hm... Ale paszport? Antoni Mucha twierdzi stanowczo, że trzymał w ręku paszport na jej nazwisko. Ciekawe.